GAZETA USTROŃSKA

NOWY ROZKŁAD JAZDY

WSPOMNIENIA Z WAKACJI

SIŁA SERCA

Nr 37 (1085) **13 września 2012 r.** **2,10 zł** (w tym 5% Vat) Nakład: 1350 egzemplarzy **ISSN 1231-9651**

Coraz mniej wody w Wiśle. **Fot. W. Suchta**

ZAPAS NA PIĘĆDZIESIĄT DNI

Rozmowa z Januszem Stecem, dyrektorem generalnym i prezesem zarządu Wodociągów Ziemi Cieszyńskiej

Panuje susza. Czy będą kłopoty z dostawą wody?
Mamy piękną pogodę, co skutkuje tym, że zasoby wody niepokojąco się kurczą. Dotyczy to zwłaszcza wód powierzchniowych, a co najbardziej przykre, zbiornika w Wiśle Czarnem będącego zawsze bezpiecznym zapasem wody. Obecnie wynosi on 1.300.000 m^3 przy szacowanym zużyciu 21.600 m^3 na dobę na nasze cele i przepływ biologiczny, czyli wodę muszącą wypłynąć ze zbiornika. Daje nam to zapas prawie pięćdziesięciodniowy.
Czyli bez deszczu po pięćdziesięciu dniach zbiornik będzie suchy?
Praktycznie tak. Odpływ to 0,25 m^3 na sekundę, a dopływ 0,06 m^3, czyli prawie pięć razy mniej. Wypływ ze zbiornika jest wielkością stałą.

(cd. na str. 2)

PO RAZ TRZECI

Do zakończenia Rajdowych Samochodowych Mistrzostw Polski pozostały jeszcze dwa rajdy, ale ustroniak Kajetan Kajetanowicz już zapewnił sobie mistrzowski tytuł. Nie jest to zaskoczeniem, bo też nie dał innym krajowym rajdowcom naj-

(cd. na str. 4)

ZAPAS NA PIĘĆDZIESIĄT DNI

(cd. ze str. 1)

Tymczasem poziom wody na Wiśle w Ustroniu jest niski.
Prasa podaje, że takich stanów niskich na Wiśle nie notowano od lat. Jesteśmy w gorszej sytuacji niż rok temu, a już wtedy wydawało się, że jest źle. Z jednej strony mówimy o niepokojącym stanie, lecz perspektywa pięćdziesięciu dni jest na tyle odległa, że powinien przyjść jakiś deszcz i uzupełnić zasoby zbiornika.

To ile deszczu musiałoby spaść?
Trudno ocenić, gdyż obecnie zlewnia inaczej się zachowuje z uwagi na wycinki drzew. Zmienia się retencja lasów. Można to jednak zobrazować ten sposób, że w ciągu dwudniowego ulewnego deszczu zbiornik wypełniał się do przelewu. Pamiętamy jak dwa lata temu zbiornik pierwszy raz uzyskał przelew, a my nie byliśmy w stanie niczego zrobić, gdyż upusty były maksymalnie otwarte. Było też tak, i to w nie tak odległej historii zbiornika, że po remoncie w ciągu weekendu się wypełnił. To nie jest duży zbiornik i jego napełnienie jest możliwe w krótkim czasie. Obecnie jednak dwutygodniowa prognoza nie zapowiada ulewnych deszczy, ale mamy jesień, więc zakładamy opady i odbudowanie zapasów wody. Zbiornik w Czarnem zawsze wydawał się nam najbardziej bezpiecznym ujęciem i mamy nadzieję, że takim pozostanie. Nie zakładamy możliwości racjonowania wody, ale w dalekiej perspektywie trzeba to mieć na uwadze. Gdy popatrzymy na poprzednie lata, to w tym okresie, do końca października, zawsze były opady.

A jaka jest sytuacja lokalnych ujęć wody?

J. Stec. Fot. W. Suchta

Też są na granicy. Wszystko jest tak połączone, że ujęcia mogą się wzajemnie zasilać, tylko z reguły jest to oparte na wodzie z Czarnego. Na razie woda jest produkowana na wszystkich ujęciach, czyli w Wiśle Gościejowie, w Poniwcu i w Skoczowie na Zawiślu.

Czy susza nie spowoduje pogorszenia jakości wody?
Z reguły jakość się pogarsza w takich sytuacjach. Słońce jednak jest coraz niżej, więc nie ma obawy zakwitu glonów. Jesteśmy po modernizacji stacji w Czarnem, jakość utrzymujemy w normie i nie ma obawy, że przekroczone zostaną dopuszczalne parametry. Niestety nasze tereny są już skażone, mieliśmy przypadki zanieczyszczeń w potoku Malinka. Zdarzają się takie przypadki, a im mniejsze rozcieńczenie tym gorzej dla nas. Mamy biomonitoring i małże sygnalizują jakość wody. Stacja jest komputerowo sterowana i w przypadku gdyby się coś niepokojącego wydarzyło, będziemy mieli sygnał o pogorszeniu jakości.

Czy obecna susza nie odbije się na cenie wody?
Nie ponosimy w tej chwili dodatkowych kosztów. Wody póki co nie musimy dowozić. Na razie wszystko przebiega zgodnie z kalkulacją taryfy. Jesteśmy przed konstruowaniem taryfy na przyszły rok, ale susza nie będzie miała na nią wpływu. Powiem nawet, że zwiększyła się sprzedaż, gdyż zaczyna brakować wody w ujęciach lokalnych mieszkańców, czyli w studniach. Poza tym nasza woda jest stabilniejsza i bezpieczniejsza, a jakość wody w studniach się pogorszyła. Susza jest dotkliwa dla wszystkich, więc rośnie sprzedaż. Z jednej strony obawiamy się o brak wody, z drugiej korzystnie dla nas wzrasta sprzedaż.

A co się dziej w sytuacji awaryjnej?
Uruchamia się dowożenie wody beczkowozami, a ma to już miejsce w górach w Istebnej. Na terenie Wisły nie zawsze woda jest transportowania przeznaczonymi do tego beczkowozami. Niezbyt nam się podoba, gdy wodę rozwożą wozy straży pożarnej raczej nieprzystosowane do tego. Mamy tylko trzy cysterny, więc do działań musiałby włączyć się powołany sztab kryzysowy. Musielibyśmy zjednoczyć siły, a dodatkowo jest możliwość posiłkowania się wodą z Czech. Mamy jednak jeszcze półtora miesiąca czasu i liczymy na deszcz.

A jak nie spadnie?
Najgorsze, co nas może spotkać, to zima przy suszy na przełomie października i listopada. To najczarniejszy scenariusz, gdy przychodzi mróz na suchą ziemię.

Mamy 50 dni czasu. Kiedy będziecie się zwracać do mieszkańców z apelem o ograniczenie zużycia wody?
Już w tej chwili zwracamy się do burmistrza Wisły, by wodą dysponował w sposób bardziej kontrolowany. Zwracamy się do starosty, żeby spokojnie przygotowywać się do ciężkiej sytuacji. Prowadzimy codzienne rejestry, prowadzimy przeliczenia. Rejonowy Zarząd Gospodarki Wodnej, który jest właścicielem zbiornika, codziennie informuje nas o stanie wody. 300.000 m^3 to ilość w zbiorniku, z której już nie da się korzystać. Dokonujemy cały czas przeglądu ujęć awaryjnych, by można było ich użyć z marszu.

Dziękuję za rozmowę. Rozmawiał: **Wojsła Suchta**

---

to i owo z okolicy

Na Złotym Groniu po raz kolejny w międzynarodowym gronie spotkają się gajdosze i dudziarze z łuku karpackiego. Wystąpią kapele i muzykanci z Beskidów, Podhala, Żywiecczyzny, Czech i Słowacji. Ludowe granie odbędzie się 15 września w kolibie.

* * *

Pierwszy etap remontu elewacji Powiatowego Domu Pomocy Społecznej „Pogodna Jesień" w Cieszynie dobiegł końca. Inwestycja kosztowała prawie 275 tys. zł i została sfinansowana z powiatowej kasy.

* * *

Sąsiedzi z Wisły będą mogli pozbyć się zużytych opon. Wszystkie rodzaje ogumienia (oprócz typu fadroma) przyjmowane będą 18 września na placach obok budynków OSP w Malince, Czarnem, Centrum i Jaworniku. Zbiórką zajmie się prywatna firma z Jasienicy.

* * *

Prawie 140 tys. zł przeznaczył Zarząd Powiatu Cieszyńskiego na prowadzenie zajęć dla osób niepełnosprawnych. W konkursie wybrano projekty Stowarzyszenia Rehabilitacji Kultury Fizycznej Turystyki i Integracji Osób Niepełnosprawnych w Cieszynie, Fundacji Szansa dla Niewidomych z Warszawy i Towarzystwa Opieki nad Niepełnosprawnymi w Ustroniu.

* * *

W miniony weekend Wisła świętowała 50-lecie nadania praw miejskich. Z tej okazji odbyło się jubileuszowe spotkanie, na którym pokazano osiągnięcia w ostatnim półwieczu. W program wpisały się ponadto dożynki i koncert operetkowy.

* * *

W tym roku mija 25 lat od otwarcia Stacji Badawczej Kultury Turystyki Górskiej w Wiśle. Początkowo mieściła się ona w zabytkowym pałacyku myśliwskim, będącym siedzibą tutejszego Oddziału PTTK. Po paru latach udało się wyremontować budynek gospodarczy na Przysłopie (obok nowego schroniska PTTK) i tam przeniesiono bogate zbiory. Warta obejrzenia jest wystawa ukazująca historię polskiej turystyki w Beskidzie Śląskim.

* * *

Obiekty mieszczące Warsztaty Terapii Zajęciowej w Drogomyślu wzbogaciły się o kolektory słoneczne. Kumulowana przez system energia służy do podgrzewania wody. Inwestycję sfinansował powiat cieszyński, przy wsparciu funduszy ekologicznych. **(nik)**

KRONIKA MIEJSKA

NA ŚLUBNYM KOBIERCU STANĘLI
Aleksandra Poloczek z Ustronia **i Paweł Gomola** z Wisły

* * *

WYPRAWA DO NEPALU

Muzeum Ustrońskie zaprasza na spotkanie z Dorotą Kohut, dyrektorem Ośrodka Edukacyjno-Rehabilitacyjno-Wychowawczego w Nierodzimiu na temat wyprawy do Nepalu pt. „Trekking wokół Annapurny", które odbędzie się w czwartek, 27 września o godz. 17.00

* * *

WALNE SRS CZANTORIA

Nadzwyczajne walne zebranie wyborcze SRS Czantoria odbędzie się 26 września o godz. 15.30 w sali sesyjnej Urzędu Miasta.

* * *

O POSTAWACH OBYWATELSKICH W DEMOKRACJI

13 września w czwartek w Muzeum Zbiory Marii Skalickiej o godz. 17.00 odbędzie się wykład dr. hab. Marka Rembierza o postawach obywatelskich w demokracji

* * *

BENEFIS MARII NOWAK

Czytelnia Katolicka im. Jerzego Nowaka zaprasza na benefis Marii Nowak, który odbędzie się 14 września o godz. 19.00 .

Uroczystość uświetni występ Agnieszki i Gabrysi Białek - flet, Jan Chmiel i poeci z Klubu Literackiego „Nadolzie". Odbędzie się również prezentacja zdjęć, przygotowana przez rodzinę.

* * *

SPOTKANIA
Z PRZEDSTAWICIELAMI STOWARZYSZEŃ

Rada Działalności Pożytku Publicznego Miasta Ustroń uprzejmie zaprasza przedstawicieli stowarzyszeń na spotkania konsultacyjne, których celem będzie przyjęcie wytycznych do opracowania „Rocznego Programu Współpracy Miasta Ustroń z Organizacjami Pozarządowymi na Rok 2013".

Podobnie, jak to miało miejsce w roku ubiegłym, zaplanowano 3 zebrania w mniejszych grupach tematycznych: 18 września (wtorek) odbędzie się spotkanie z przedstawicielami stowarzyszeń realizujących zadania publiczne z zakresu oświaty, ochrony zdrowia i pomocy społecznej, 19 września (środa) – z zakresu kultury, a 21 września (piątek) – z zakresu sportu i promocji. Wszystkie zebrania będą miały miejsce w biurze Rady Miasta (pok. 38, II piętro) Urzędu Miasta Ustroń o godz. 16.00. Przedstawiciele poszczególnych organizacji zostaną także o nich dodatkowo powiadomieni – telefonicznie lub e-mailowo.

w imieniu RDPP – **Bożena Kubień**

* * *

NABÓR DO SEKCJI SNOWBOARDU

SRS Czantoria ogłasza nabór do nowo powstałej sekcji snowboardu. Zapraszamy wszystkich chętnych w wieku od 8 lat. Szczegółowe informacje pod numerem telefonu 668-409-097 oraz: www.facebook.com/ustron.snowboard

* * *

CI, KTÓRZY OD NAS ODESZLI:

Anna Szczepkowska	**lat 72**	os. Cieszyńskie
Genowefa Stawarz	**lat 87**	ul. Sikorskiego
Jan Chowaniok	**lat 56**	ul. Jodłowa
Jan Kłósko	**lat 76**	ul. Wesoła

ZAKŁAD POGRZEBOWY
Leszek Kubień
biuro czynne: **pn-pt 8.00-15.00 sob 9.00-12.00**
współpraca z krematorium Ostrava, kwiaty, wieńce
ul. Daszyńskiego 11, Ustroń
tel. całodobowy: 33 854 44 75, tel. kom. 502 715 339

STRAŻ MIEJSKA

tel. 854 34 83, 604 55 83 21

4 IX 2012 r.
Wraz z nowym rokiem szkolnym strażnicy miejscy rozpoczynają regularne patrole w rejonie placówek oświatowych na terenie miasta.

4 IX 2012 r.
Interwencja w sprawie zniszczonego oznakowania na wysepce na ul. Skoczowskiej w rejonie skrzyżowania z ul. Folwarczną. Wandale uszkodzili znaki, jedną z tablic zrzucili. Osoba mieszkająca po sąsiedzku zabezpieczyła fragment znaku, żeby nie został ukradziony. Strażnicy zawiadomili odpowiednie służby i jeszcze tego samego dnia oznakowanie zostało naprawione.

5 IX 2012 r.
Strażnicy prowadzą stałe kontrole parków miejskich. Tego dnia interweniowano w parku za „Prażakówką", gdzie rozrabiała grupa młodzieży. Jedną pełnoletnią osobę ukarano mandatem w wys. 100 zł za picie alkoholu w miejscu publicznym.

5 IX 2012 r.
Właścicielkę ukarano mandatem w wys. 200 zł za wypuszczanie psa bez opieki. Zwierzak biegał po ul. Katowickiej i ul. Kreta.

6 IX 2012 r.
Interweniowano w sprawie bezpańskiego psa przy ul. Przetnica. Został zabrany do schroniska w Cieszynie.

7 IX 2012 r.
Tego dnia Straż Miejska została poinformowana o trzech padniętych zwierzętach – dwóch sarnach i jednym lisie. Zostały zabrane do utylizacji przez pracowników pogotowia sanitarnego.

9 IX 2012 r.
Kolejna interwencja w sprawie bezpańskiego psa, tym razem na ul. Nadrzecznej. Pies został zabrany do schroniska. **(mn)**

SZEJOWIE W RAJDZIE WISŁY

14 i 15 września zostanie rozegrany 58. Rajd Wisły. Impreza stanowi szóstą rundę Rajdowego Pucharu Polski 2012. W zawodach udział wezmą bracia z Ustronia – Jarosław Szeja i Marcin Szeja, wicemistrzowie Polski ClioCup 2010 oraz zdobywcy Rajdowego Pucharu Polski 2009. Pojadą dobrze znanym samochodem - Opel Astra GSI klasy 5. Jarosław Szeja tak mówi przed startem:

- Jest to jeden z ważniejszych dla nas rajdów. To tutaj wszystko się zaczęło, cała przygoda ze ściganiem. Rajd Wisły to dla nas domowa impreza i bardzo się cieszymy, że mamy możliwość zaprezentowani się po raz kolejny przed naszymi kibicami, znajomymi i przyjaciółmi. To również rodzinne strony naszego sponsora – Firmy GK Forge z Goleszowa. W zeszłym roku udało nam się wygrać tę imprezę po rocznej przerwie i było to bardzo budujące uczucie. Ten sezon doświadczył nas bardzo negatywnie, regularne problemy techniczne nie pozwoliły na zebranie wystarczającej ilości punktów w „generalce", by móc walczyć o tytuł najlepszego w sezonie, dlatego też koncentrujemy się na dobrym wyniku w tym rajdzie.

SPROSTOWANIE

W śródtytule dodanym przez redakcję do listu dr. Macieja Kijowskiego, zamieszczonego w GU nr 34 z 23 sierpnia 2012 roku, pojawił się błąd. Powinno być napisane: „Zaniedbany pomnik żołnierzy Armii Czerwonej". Czytelników i autora listu przepraszamy.

wczasy *bilety*
wycieczki mea travel *wczasy dla Seniorów*
rejsy morskie *ubezpieczenia turystyczne*
Ustroń, Rynek 3, 33 444 60 40, www.mea-travel.pl

CHEMIA NIEMIECKA
Lenor 2 L - **22 zł**
Softlan 1 L - **10,50 zł**
poniedziałek- piątek: 9-17, sobota: 9-13
Ustroń, ul. 9 Listopada 3,
Pawilon nad Potoczkiem, I piętro

PO RAZ TRZECI

(cd. ze str. 1)

mniejszych szans. Wygrał w klasyfikacji generalnej wszystkie rozegrane w tym roku eliminacje RSMP.

Eliminacje RSMP punktowane są osobno pierwszego i drugiego dnia. Za zwycięstwo w danym dniu otrzymuje się 15 punktów, za drugie miejsce 12. Podobnie jest drugiego dnia. Za najlepszy łączny czas z pierwszego i drugiego dnia również można zdobyć 15 pkt. Łatwo policzyć, że maksymalnie można zdobyć w rajdzie 45 pkt. W tym roku odbyły się: 17-19 lutego Lotos Baltic Cup, 21-22 kwietnia Rajd Świdnicki Krause, 1-3 czerwca Rajd Karkonoski, 9-11 sierpnia Rajd Rzeszowski, 6-9 września Rajd Koszyc. W sumie 5 rajdów, a do zdobycia było 225 pkt. Kajetan Kajetanowicz jadący z pilotem Jarosławem Baranem zdobył punktów 222, zajmując jedynie pierwszego dnia Rajdu Świdnickiego drugie miejsce za Grzegorzem Grzybem. Dominacja kierowcy z Ustronia jest więc bezdyskusyjna.

Rajd Koszyc rozpoczął się zgodnie z przewidywaniami. Załoga Lotos Dynamic Rally Team, czyli Kajetanowicz/Baran, po trzech oesach prowadziła w we wszystkich klasyfikacjach - generalnej rajdu, mistrzostw Polski, czempionatu Słowacji oraz Pucharu Europy Centralnej FIA.

- Jechało się bardzo dobrze. Na pierwszym odcinku było dużo brudu, trochę czyścimy drogę na tych szutrowych partiach, ale jest OK – mówi K. Kajetanowicz. - To była dość emocjonująca pętla. Choć jest ładna pogoda i nie pada, także w takich warunkach istotne jest odpowiednie docięcie opon i zastanawiam się, jak je przygotować na kolejne odcinki.

Przygotowane zostały dobrze, skoro wygrali pierwszy dzień Rajdu Koszyc we wszystkich klasyfikacjach, wywalczyli też najlepsze czasy na zdecydowanej większości odcinków specjalnych.

- Wszystko poszło zgodnie z planem, więc to powód do zadowolenia – spokojnie podsumował K. Kajetanowicz. - Jutro przed nami jeszcze bardzo długi dzień. Będziemy starać się jechać bardzo szybko - tak jak dziś na OS Izra - jednym z trudniejszych, na jakich jechałem w moim życiu. Były na nim bardzo duże różnice przyczepności, dużo szutru, głębokich dziur, naprawdę dużo się działo i mocno bolą mnie ręce, mimo, że miał on tylko 15 km. To był zalążek tego, co czeka nas na Rajdzie Polski i można powiedzieć, że trochę sobie potrenowaliśmy. A tak serio to po pierwszych oesach poprawiłem zawieszenie i na drugiej pętli mogłem przycisnąć mocniej gaz do dechy. Było świetnie!

Drugi dzień rozpoczyna się tak jak pierwszy zwycięstwami K. Kajetanowicza na wszystkich odcinkach specjalnych. W połowie drugiego dnia zdecydowanie przewodzili w najważniejszych klasyfikacjach słowackiej imprezy. Do mety rajdu pozostały wówczas trzy odcinki specjalne.

- Jesteśmy blisko tytułu, ale przed nami jeszcze cała pętla i będziemy starać się pojechać szybko i czysto, a niekoniecznie najszybciej – twierdził K. Kajetanowicz. - Teraz miejscami było mokro, niektóre fragmenty przesychały. Czeka nas trudna pętla, ale postaram się - jak zawsze - czerpać radość z jazdy.

Czerpali radość i dodatkowo wywalczyli trzeci z rzędu tytuł Mistrza Polski w klasyfikacji generalnej Rajdowych Samochodowych Mistrzostw Polski.

K. Kajetanowicz i J. Baran mają obecnie 104 punkty przewagi nad drugą w klasyfikacji załogą Michał Bębenek i Grzegorz Bębenek, którzy zgromadzili 118 pkt. Trzecia - Maciej Rzeźnik i Przemysław Mazur mają 99 pkt, czwarta - Wojciech Chuchała i Kamil Heller – 94 pkt, piąta Tomasz Kuchar i Daniel Dymarski – 93 pkt. Za plecami K. Kajetanowicza zapowiada się ostra walka o drugie miejsce.

Sytuacja, kiedy kierowca zdobywa mistrzostwo na dwie rundy przed końcem sezonu, nie miała miejsca w Polsce od szesnastu lat, a statystyki zwycięstw na odcinkach oraz w poszczególnych eliminacjach jednoznacznie potwierdzają fenomenalną formę załogi K. Kajetanowicz i J. Baran oraz ich teamu. Kariera K. Kajetanowicza nabiera coraz szybszego tempa. Tegoroczne starty w wykonaniu Kajetanowicza już wyznaczyły nowe punkty odniesienia w rajdowej historii, a przed nami jeszcze dwie eliminacje Mistrzostw Polski

- Podobnie jak cały zespół LOTOS Dynamic Rally Team jestem szczęśliwy – mówi J. Baran. - Sezon jeszcze się nie skończył, ale nasza praca przyniosła wspaniałe efekty. Wywalczone wspólnie z Kajetanem trzy tytuły z rzędu to szczególne osiągnięcie, a zdobycie szóstego tytułu w całej mojej karierze to powód do wzruszenia. Ubiegłoroczny sukces dedykowałem moim najbliższym, a ten chcę zadedykować moim przyjaciołom i znajomym, którzy przez te lata towarzyszyli mi na rajdowych trasach.

- Rozpiera mnie radość i duma. Bardzo się cieszę, bo jesteśmy pierwsi na mecie bardzo trudnego rajdu i zdobywamy tu, w Koszycach, po raz trzeci tytuł Mistrzów Polski – mówi K. Kajetanowicz. - Mam niesamowity zespół i cudownych kibiców. Oni wszyscy mogą czuć się wspólnie z nami Mistrzami Polski. Zaangażowanie mojej żony Oli w pracę podnosi moje możliwości, bez jej wsparcia nie byłoby mnie tu, gdzie jestem. Dzięki także dla mojego pilota Jarka i wielkie wyrazy uznania dla firmy Rallytechnology, która przygotowuje samochód oraz wielu, wielu innych, których nie jestem teraz w stanie wymienić. Mistrzami Polski 2012 są również wspierający mnie partnerzy: tytularny sponsor zespołu - producent paliw LOTOS Dynamic oraz LOTOS Oil, STP i CUBE. Do rajdów ciężko się przygotowuję, ale takich emocji, które teraz we mnie grają, nie da się przewidzieć i trenować. Zwycięstwa nie przychodzą łatwo i obiecuję, że nadal nie będę wyłącznie patrzył na puchary i je oglądał, tylko ciężko pracował przed następnymi rajdami, aby stać się jeszcze lepszym kierowcą. **(ws)**

Bela i Beki. Fot. W. Suchta

KOLEJNE NARODZINY

Od kilku lat w gospodarstwie Bogusława Chrapka pasą się krowy rasy highlander. Spokojne jak nasze pospolite krasule, wyróżniają się okazałym włosem. Ostatnio krowa Bela urodziła córkę Beki.

- Pierwszy raz się cieliła - mówi właściciel gospodarstwa B. Chrapek. - Rodzeństwo zostało już sprzedane, zostawiłem sobie jedną. Pierwsze highlandery dzieci posłały mi na pięćdziesiąte urodziny w 2008 r. Teraz mamy już kolejne narodziny. Pierwsza krowa trafiła w Bieszczady gdzie pilnuje baranów. Dwieście baranów i trzy krowy. Gdy zbliża się wilk, barany zostają w środku, a krowy na zewnątrz je odpędzają rogami. Córka tej krowy jest w Brennej Leśnicy. W sumie przez moje gospodarstwo przewinęło się już osiem sztuk tej rasy. Jeden był byczek, ale stawał się groźny, więc zawiozłem go do ubojni w Dębowcu. Ważył 520 kg. Mięso zupełnie inne od wołowiny. Trochę jak dziczyzna, w smaku bardzo dobre.

Highlandery to górska szkocka rasa mięsna. Nie hoduje się ich dla mleka. Są bardzo łagodne, lubią suche pieczywo, warzywa. Narodziny Beki wspomina B. Chrapek:

- Przygotowywała się do porodu, schowała się w krzakach. Krowie się pomaga, a ona tego nie chciała. Pięknie wylizała małego, a on w ciągu piętnastu minut stał na nogach i pił mleko matki.

Wojsław Suchta

Zdaniem Burmistrza

O promocyjnych ofertach mówi burmistrz Ireneusz Szarzec.

* * *

Od pewnego czasu drogą telefoniczną, ale też poprzez korespondencję czy ogłoszenia, zachęcani jesteśmy do uczestnictwa w różnego rodzaju promocjach, akcjach handlowych, bezpłatnych usługach oferowanych na terenie naszego miasta. Po okresie wakacyjnym liczba tego rodzaju zaproszeń zdecydowanie się nasiliła. Co ciekawe spora cześć ofert składanych jest w godzinach dopołudniowych, więc zakładać można, że grupą docelową są ludzie niepracujący, głównie emeryci i renciści.

Wolny rynek stworzył możliwość podejmowania różnego rodzaju inicjatyw, a do wszelkich ofert trzeba podchodzić ze szczególną starannością. Każda firma ma prawo reklamy i prowadzenia akcji promocyjnych, tym niemniej zdarzają się przypadki, że dopiero po fakcie orientujemy się, iż zaproszenie nie do końca pokrywało się z naszymi oczekiwaniami. Najważniejsze jest, by przed podpisywaniem czegokolwiek dobrze się nad tym zastanowić, dokładnie przeczytać, co podpisujemy. Dobrze też jest zorientować się, czy potwierdzenie naszego uczestnictwa w promocji nie pociąga za sobą jakichś zobowiązań i czy my się na nie godzimy. Może się zdarzyć, że wycofać będziemy chcieli się zbyt późno, co rodzi określone skutki prawne i trzeba zapłacić za coś, czym nie jesteśmy zainteresowani. Oczywiście wiele ofert jest korzystnych, natomiast zalecana jest duża ostrożność. Najbezpieczniej, gdy akcję prowadzi znane nam stowarzyszenie czy instytucja, a my swym udziałem wspieramy ich działania.

Nie do końca uczciwa jest sytuacja, gdy składający ofertę, czy zapraszający, powołują się na Urząd Miasta mający firmować czy współorganizować promocję. Chciałbym podkreślić z pełną stanowczością, że w sytuacji, gdy Urząd Miasta w cokolwiek się włącza, zawsze robi to oficjalnie. Każdy w trybie weryfikacji może zadzwonić i zapytać, czy dana akcja jest znana, czy UM w jakikolwiek sposób w niej uczestniczy. Żyjemy w tak małej społeczności, że nie ma problemu, aby taką wiadomość sprawdzić czy potwierdzić i wtedy z pełną świadomością podejmować decyzję. Warto też poprosić o ofertę na piśmie, by móc się spokojnie zastanowić i zweryfikować dane zawarte w propozycji. Pełna świadomość po sprawdzeniu propozycji jest gwarancją, że możemy coś podpisać czy uczestniczyć w określonej ofercie. Nikt z nas nie jest w stanie wszystkiego przewidzieć, nikt wszystkiego nie wie, dlatego powinniśmy swoją ostrożnością i przezornością weryfikować różnego rodzaju propozycje, by w konsekwencji nie żałować pochopnej decyzji.

Notował: **(ws)**

Żeton obiadowy z Kuźni.

CIEKAWE EKSPONATY

W poprzednim numerze Gazety Ustrońskiej nasze Muzeum zamieściło apel, prosząc ustroniaków o poszukiwanie eksponatów związanych z miejscowymi tradycjami przemysłowymi. Dziś prezentujemy więc zabytki, o które wzbogaciły się nasze zbiory w ostatnich dniach. Z inicjatywy Jana Sztefka, prezesa Spółki Wodnej Młynówki Ustrońskiej, przejęliśmy pękniętą tablicę żeliwną Spółki Akcyjnej Brevillier Urban z 1917 r., widniejącą na jednej ze śluz na kanale. Nie trzeba dodawać, iż dzięki temu nie podzieli ona losów innych cennych dóbr kultury, które padły ofiarą zbieraczy złomu. Do naszych zbiorów dołączył także żeton obiadowy, wydawany podczas II wojny światowej w ustrońskiej Kuźni, którego ofiarodawcą jest Mirosław Gaura ze Stowarzyszenia Rekonstrukcji Historycznej „Silesia". Muzeum Ustrońskie serdecznie dziękuje i gorąco zachęca do dalszych inicjatyw.

Alicja Michałek

Tablica Spółki Akcyjnej Brevillier Urban z 1917 r.

WSPOMNIENIE O PIOTRUSIU

Niewyobrażalnie trudno pojąć i pogodzić się z faktem, kiedy umiera bardzo dobry przyjaciel, odpowiedzialny mąż, przykładny ojciec, teść i dziadek, w dodatku w sile wieku, który nie powinien predysponować go jeszcze długo do odejścia na wieczny odpoczynek. A jednak życie pisze wiele różnych scenariuszy, niekiedy zdaje się nam, okrutnie tragicznych i niesprawiedliwych.

22 sierpnia 2012 r., w letni, słoneczny dzień, w Szpitalu Śląskim. w Cieszynie umiera śp. Piotr Łukosz, urodzony 3 czerwca 1951 r. w Goleszowie, a zamieszkały w Ustroniu przy ul. Partyzantów, pierworodny syn zmarłych przed sześcioma laty rodziców – Karola i Marii z domu Ciba. W 1979 r. zawarł związek małżeński z Danutą Wałaską, z którego przyszło na świat dwoje dzieci – Agnieszka i Tomasz. W przeciągu ostatnich trzech lat jego „oczkiem w głowie" byli dwaj wnukowie, starszy Bazylek i miesięczny imiennik Piotruś.

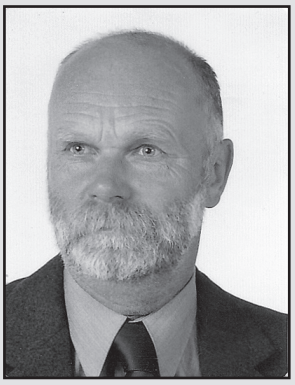

Życie młodego wówczas, jedynego następcy w domu, rozpoczęło się tak, jak tradycja nakazywała. Szczęśliwi małżonkowie, już prawie zagospodarowani, zaczęli wspólną drogę życiową razem, zgodnie przemierzając ją w otoczeniu kochających się domowników.

Piotr – spolegliwy, prawy, dobroduszny, szlachetny człowiek, pracując jako absolwent miejscowego Technikum Mechaniczno-Kuźniczego najpierw w Zakładach Kuźniczych Skoczów-Ustroń, następnie w Meprozecie Ustroń Nierodzim, a w latach późniejszych w ustrońskim Przedsiębiorstwie Komunalnym skąd przeszedł na rentę, zawsze na pierwszym miejscu stawiał rodzinę i tak pozostało do końca. Powodzenie, którym został obdarowany przez los, zakłócił jego stan zdrowia. Postępujące dolegliwości, które pokornie, nie skarżąc się nikomu znosił, z roku na rok nasilały się. Jego wielkie pasje – kolekcjonerstwo unikatowych eksponatów, samochodów, zegarków i wielu innych rzeczy, dawały mu poczucie spełnienia, radości, przyjemności. Do tego jeszcze wesołe, przyjazne usposobienie, pełne optymizmu powodowało, iż nie poddawał się przeciwnościom, wręcz z nimi konsekwentnie walczył. Niestety po latach nie dały za wygraną, zwyciężyły.

Uroczystość pogrzebowa odbyła się 25 sierpnia (dokładnie po 33 latach od dnia ślubu) w kościele katolickim pw. św. Klemensa w Ustroniu. Mszę żałobną prowadził proboszcz – ks. kanonik Antoni Sapota. W kazaniu ujął m.in. następujące myśli: W życiu i śmierci należymy do Pana. Ta przynależność do Chrystusa jako Stwórcy i dawcy życia dotyczy każdej chwili, w sytuacjach bliskich i dalekich. Przez Jego śmierć staliśmy się dziećmi bożymi. Paradoksalnie można stwierdzić, że śmierć to życie. Poprzez Golgotę została zadana śmierć śmierci, mamy otwarte życie wieczne. Często na bramach cmentarnych widnieje napis: „Jam jest droga, prawda, życie". Śmierć nie jest końcem, zmienia się egzystencja, kończy się tylko ziemska. Należy sobie uświadomić, że w niebiesiech jest dom i dobry Ojciec, który na nas czeka. Drogą jest Jezus Chrystus i właśnie nią mamy tam dotrzeć. Czasem z tej drogi schodzimy, ale przez wiarę musimy wrócić. Chociaż ogarnia nas smutek rozstania, istnieje nadzieja ponownego spotkania w domu Ojca. Pójście za Nim jest gwarancją zbawienia i życia w wieczności.

Kondukt zmierzający na ziemię cmentarną był długi. Uczestniczący w nim liczni członkowie rodziny, przyjaciele, znajomi, sąsiedzi, przedstawiciele delegacji Przedsiębiorstwa Komunalnego, Śląskiego Szpitala Reumatologicznego im. gen. J. Ziętka oraz Sanatorium Uzdrowiskowego „Malwa" zebrali się nad otwartą mogiłą, aby z racji przywiązania i miłości do zmarłego, oddać hołd jego pamięci, bowiem świadectwo jakie pozostawił może być przykładem dla następnych pokoleń. Spoczął na miejscowym cmentarzu katolickim obok rodziców.

Elżbieta Sikora

Ustrońska poetka Wanda Mider, trochę dalsza sąsiadka Piotra Łukosza, tak napisała:

Żałobną melodią zapłakały dzwony
A echo się niosło w nieskończoną dal
Żegna cię rodzina i przyjaciół tłumy
W sercach ogrom smutku, bezgraniczny żal
Odszedłeś tak nagle i niespodziewanie
Tocząc z swą chorobą beznadziejny bój
Lecz w naszej pamięci zawsze pozostaniesz
Jak dobry przyjaciel i człowieka wzór.

OGŁOSZENIE
Burmistrza Miasta Ustroń z dnia 5.09.2012 r.

w sprawie przeprowadzenia konsultacji społecznych z organizacjami pozarządowymi działającymi na terenie Miasta Ustroń dotyczącymi projektu uchwały aktu prawa miejscowego w sprawie uchwalenia „Regulaminu utrzymania czystości i porządku na terenie Miasta Ustroń"

Burmistrz Miasta Ustroń podaje do publicznej wiadomości, że w dniach od 10.09.2012 r. do 28.09.2012 r. odbędą się konsultacje społeczne w sprawie uchwalenia „Regulaminu utrzymania czystości i porządku na terenie Miasta Ustroń". Konsultacje zostaną przeprowadzone za pośrednictwem forum dyskusyjnego na stronie internetowej Miasta, gdzie osoby zainteresowane mogą przedstawić swoje stanowisko odnośnie projektu uchwały.

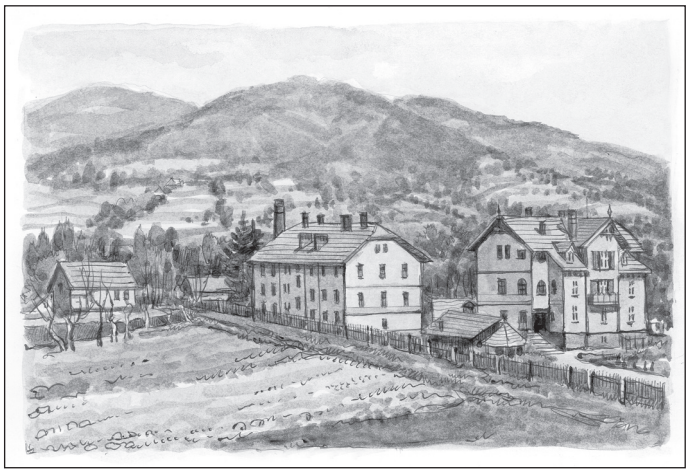

Pośrodku Zakład Kąpielowyw okresię międzywojennym. Po stronie prawej dom lekarza Franciszka Śniegonia (obecnie przychodnia).
Książkę „Dawny Ustroń w grafice Bogusława Heczki" można nabyć w Informacji Turystycznej na rynku i w Galerii Rynek.

Na festynie „Siła Serca" sprzedawano oryginalne koszulki. Część dochodu przeznaczono na szczytny cel. Koszulki można kupić na stronie: www.madeinsci.pl Fot. W. Suchta

U W A G A !
PRZEDSIĘBIORCY PROWADZĄCY SPRZEDAŻ NAPOJÓW ALKOHOLOWYCH

Burmistrz Miasta Ustroń przypomina o wynikającym z ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi obowiązku uiszczania trzeciej raty za sprzedaż napojów alkoholowych. Termin płatności trzeciej raty upływa 30 września 2012r. Płatności należy dokonywać w kasie Urzędu Miasta Ustroń (parter) lub przelewem na konto bankowe: NG BANK ŚLĄSKI O/Bielsko-Biała 60 1050 1070 1000 0001 0102 5211

W dawnym USTRONIU

Za stołem prezydialnym siedzą od lewej: Gustaw Sikora - sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR, Czesław Kaczmarczyk - sekretarz „Kuźni Ustroń" PZPR, Mieczysław Michalski - dyrektor Kuźni Ustroń, inż. Jan Kohut - wicestarosta, Jan Gorgosz - starosta powiatu. Zdjęcie ze zbioru Jana Jakubca z Ustronia.

Od redakcji: Zdjęcie publikujemy po raz drugi, wcześniej ukazało się w numerze 34 GU z błędnym opisem.

AUTOBUSEM DO SZKOŁY

Zaczął się rok szkolny. Do typowych stresów z tym związanych, młodzieży dojeżdżającej doszły niewygody dojazdów do szkoły. Firma Wispol nie tylko utrzymała wszystkie kursy, ale też zabezpieczyła trasy, które do tej pory obsługiwał PKS: Cieszyn – Koniaków, Cieszyn – Jaworzynka, Cieszyn – Czarne, Cieszyn – Malinka przez Zawodzie i Cieszyn – Malinka przez Jawornik. Od 3 września uruchomiono 10 dodatkowych autobusów, które wożą pasażerów w dni świąteczne, robocze, ale przede wszystkim w dni szkolne. Szef firmy zapewnił, że na trasie „cieszyńsko – wiślańskiej" autobusy zapewniają transport wszystkim zainteresowanym. Dodał, że z Ustronia do Cieszyna autobusy jeżdżą średnio co 20 minut. Zapewnił też, że w najbliższej przyszłości żadne kursy nie będą likwidowane.

Z przystanku na targowisku, w rozkładzie jazdy noszącym nazwę „Ustroń, ul. Kojzara-Market", autobusy relacji Malinka – Cieszyn przez Zawodzie jeżdżą co godzinę od 6.10 do 22.10. Na wcześniejszym przystanku – Ustroń Zdrój zatrzymują się 3 minuty wcześniej, na następnym – Ustroń Skrzyżowanie 1 czyli na ul. Cieszyńskiej – 2 minuty później.

Na przystanku Ustroń Centrum na ul. 3 Maja zatrzymują się autobusy, które jadą do Cieszyna z Koniakowa i z Jaworzynki. Te pierwsze przyjeżdżają 49 minut po pełnej godzinie, te drugie 29 minut po pełnej godzinie. W ciągu dnia zatrzymuje się tam również sześć autobusów relacji Wisła Czarne – Cieszyn. W godzinach porannych na wszystkich liniach kursów jest więcej, tak by wszyscy uczniowie mogli dojechać na czas do szkoły. W podanych tutaj informacjach nie uwzględniliśmy symboli, które mogą oznaczać, że w niektóre dni niektóre autobusy mogą nie jeździć. Ze szczegółowym rozkładem jazdy można się zapoznać na przystankach oraz na stronie internetowej firmy: www.wispol.pl. Firma prowadzi przewozy na następujących liniach: Cieszyn - Wisła Malinka Pieczki; Cieszyn - Koniaków Ochodzita; Cieszyn - Jaworzynka Trzycatek; Cieszyn - Ustroń Centrum - Jawornik Centrum - Wisła Czarne; Wisła Czarne - Wisła Jawornik; Istebna Bucznik – Koniaków Komarzyska i Istebna Bucznik – Koniaków Ochodzita; Cieszyn - Ustroń Równica; Ustroń Zawodzie - Ustroń Równica.

W związku z likwidacją cieszyńskiego PKS-u od 1 lipca zawieszone zostały kursy na trasie Cieszyn – Goleszów – Ustroń Lipowiec Remiza. Autobusy jeździły z Lipowca o godz. 6.55, 7.55, 14.55 i 15.50. Z Cieszyna wyjeżdżały o godz. 6.15, 7.15, 14.15 i 15.15. Wszystkie miały znaczek „S", co oznacza, że jeździły w dni nauki szkolnej. Dla młodzieży z Lipowca, Nierodzimia, Hermanic dojeżdżającej do szkół średnich były to jedyne połączenia, które umożliwiały dojazd do szkoły bez przesiadek w Ustroniu, i potem powrót do domu. Już 1 czerwca Starostwo Powiatowe informowało, którym przewoźnikom powierzono przewóz osób na trasach do tej pory obsługiwanych przez PKS. Na liście nie znalazły się kursy do Lipowca. Zmiany nie były odczuwalne od razu, ponieważ rozpoczynały się wakacje, a w dni wolne od nauki autobusy z Lipowca do Cieszyna i tak nie jeździły.

Jednak konieczność utrzymania tej linii zgłaszana była Społecznej Radzie Przewoźników działającej przy Starostwie Powiatowym, dlatego przedsiębiorstwo Komunikacyjne Transkom ze Skoczowa uruchomiło odpowiedni kurs. Autobus wyjeżdża z Lipowca o godz. 6.55, jedzie przez Ustroń i dojeżdża do Cieszyna na plac Wolności. Powrót z Cieszyna o godz. 14.10 z ul. Hajduka (koło PKP).

Dyrektor ds. przewozów Krzysztof Ciemała powiedział nam, że PKS nie przekazał Transkomowi żadnych informacji na temat liczby podróżnych korzystających z tej linii, dlatego na razie uruchomiono jeden kurs. Gdy zaistnieje taka potrzeba a działalność nie będzie deficytowa dla przewoźnika, można rozszerzyć ofertę. Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom młodzieży Transkom umożliwia uczniom przejazdy na podstawie biletu miesięcznego wszystkimi autobusami obsługiwanymi przez tę firmę na trasie Cieszyn-Skoczów i Skoczów-Ustroń. Chodzi o to, żeby uczniowie, którym nie odpowiadają godziny odjazdów autobusu do Lipowca mogli, mając bilet miesięczny na trasę Lipowiec-Cieszyn, dojechać do domu innymi autobusami bez konieczności dodatkowej opłaty za przejazd.

Monika Niemiec

ZAWODY POŻARNICZE

W sobotę 8 września na stadionie w Brennej Odbyły się Międzygminne Zawody Sportowo-Pożarnicze jednostek OSP z Brennej i Ustronia. Zawody mają długą tradycję, a w ostatnich latach dominowali strażacy ochotnicy z Ustronia. W tym roku Brenna się zrewanżowała, gdyż wygrała jednostka OSP Brenna Centrum. Z ustrońskich jednostek najlepiej zaprezentowali się ochotnicy z drugiej sekcji z OSP Lipowiec zdobywając 113 pkt. Kolejne miejsca zajęły jednostki: 2. OSP Nierodzim – 123 pkt., 3. OSP Centrum – 123 pkt., ale słabszy występ w ćwiczeniu bojowym, 4. pierwsza sekcja OSP Lipowiec – 126 pkt., 5. OSP Polana – 128 pkt., 6. OSP Ustronie Morskie – 144 pkt. Wśród Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych: dziewczęta: 1. MDP Nierodzim – 1081 pkt., 2. MDP Lipowiec – 998 pkt., chłopcy: 1. MDP Nierodzim – 1026 pkt., 2. MDP Lipowiec – 1008 pkt.

Startuje MDP dziewcząt z Lipowca.

- Pozytywnie oceniam zawody. Komisja sędziowska stanęła na wysokości zadania - mówi komendant miejski OSP w Ustroniu Damian Legierski. - Wszystko dobrze zorganizowane, sprawnie. Był jeden protest i, co się rzadko zdarza, został uwzględniony. Z roku na rok coraz lepsze wyszkolenie, choć wszystko zależy od tego, jak drużyna się przygotuje. Wydaje się, że w Ustroniu liderem jest Lipowiec, choć inni też chcą wypaść jak najlepiej. Liderem w powiecie wydaje się być OSP Mnich, dla innych od kilku lat praktycznie poza zasięgiem. Widać, że się przygotowują. Za nimi OSP Jawornik, OSP Koniaków Centrum, OSP Lipowiec.

* * *

Spikerem zawodów był nowy komendant miejski OSP w Ustroniu Damian Legierski. Jest absolwentem Szkoły Głównej Służby Pożarniczej w Warszawie. Od 1998 roku pracuje w Komendzie Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Cieszynie, jako kierownik sekcji operacyjno-szkoleniowej, a w 2006 r. zostaje dowódcą Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej PSP w Polanie. Od 1998 członek OSP w Koniakowie Centrum, następnie komendant gminny OSP w Istebnej, prezes OSP Cieszyn Bobrek. Obecnie należy do trzech jednostek: OSP Koniaków, OSP Bobrek i OSP Ustroń Polana. **(ws)**

KOLONIŚCI POD TATRAMI

Od 13 do 24 sierpnia trwała kolonia dla dzieci w Murzasichlu na Podhalu. Dzięki Fundacji św. Antoniego wyjechało 29 dzieci z opiekunami.

- Część funduszy otrzymaliśmy z Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych i Przeciwdziałania Narkomanii, a około dwóch trzecich dołożyła Fundacja - mówi prezes T. Browiński. - Nasze środki pochodziły głównie od sponsorów i za to chciałbym serdecznie podziękować. Nie było to tylko wsparcie finansowe, ale też rzeczowe. Każde dziecko na zakończenie zostało obdarowane nagrodą. W zależności od tego, jak dzieci się zachowywały, jak się angażowały, były różne nagrody. Mniejsze dzieci też obdarowaliśmy, by wiedziały, że w przyszłym roku trzeba się angażować. Koloniści korzystali z basenu, było dużo wycieczek. Obyło się bez problemów, także zdrowotnych. Pogoda dopisała. Dzieci pytały, czy kolonia będzie za rok.

Przez całą kolonię prowadzono kronikę. Poniżej fragmenty zapisów i rysunek:

13 sierpnia

Pierwszego dnia kolonii wszyscy spotkaliśmy się pod Fundacją św. Antoniego. Później udaliśmy się do autobusu i ruszyliśmy w drogę. Po kilku godzinach podróży zrobiliśmy postój na stacji benzynowej. (...) Gdy dojechaliśmy, opiekunowie wyznaczyli nam pokoje. Po odpoczynku poszliśmy na długi spacer, zwiedzaliśmy kościół w Murzasichlu, który wygląda jak stary, a ma zaledwie 30 lat.

15 sierpnia

W środę było Święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Odświętnie ubrani poszliśmy do kościoła.

16 sierpnia

Po śniadaniu poszliśmy szukać klucza, który dzień wcześniej się zgubił. Gdy go odnaleźliśmy, panie nagrodziły Szymona – znalazcę.

17 sierpnia

Po zjedzeniu pożywnego śniadania, pojechaliśmy z uśmiechem na twarzy do Zakopanego.

18 sierpnia

Droga była długa i męcząca, pokonywaliśmy duże wzniesienia.

19 sierpnia

Po śniadaniu poszliśmy do kościoła. Gdy przyszliśmy z kościoła, przebraliśmy się w stroje kąpielowe, by pójść na basen.

20 sierpnia

Wycieczka połączona z plażowaniem nad rzeką Poroniec była strzałem w dziesiątkę.

21 sierpnia

Dzisiejszy dzień zaczął się tak: wszyscy wstali uśmiechnięci i radośni. Następnie zaczęliśmy sprzątać pokoje, bo panie już nadchodziły. (...) W drodze wstąpiliśmy do sklepu. Każdy kupił sobie coś dobrego. Panie zauważyły dobre miejsce na odpoczynek za sklepem. (...) W drodze powrotnej znowu poszliśmy do sklepu. Następnie szliśmy przez las. Napotkaliśmy bardzo ładne psy.

22 sierpnia

Kolejnym etapem wycieczki były ruiny zamku w Czorsztynie. Tam w ocalałej komnacie wybijaliśmy pamiątkowe medale i robiliśmy zdjęcia z katem.

Wojsław Suchta

WSPOMNIENIA Z WAKACJI

Wakacje już za nami, dzieci wróciły do szkolnych ławek, ale może właśnie teraz warto przypomnieć, co działo się w czasie półkolonii organizowanej przez Stowarzyszenie Na Rzecz Dzieci i Rodzin „Ponad Granicami".

Dzieci przez cały rok szkolny czekają na upragniony czas wypoczynku i beztroski, czasem zdarza się jednak tak, że wraz z wakacjami nadchodzi nuda... Dobrym lekarstwem na nią okazują się zajęcia organizowane z myślą o dzieciach. Z taką inicjatywą już od kilku lat wychodzi także nasze Stowarzyszenie, które jako jedyne w Hermanicach, proponuje dzieciom aktywne spędzenie wolnego czasu na półkolonii. W czasie wakacji nasza Świetlica jest czynna w lipcu od poniedziałku do piątku. Sześćdziesiąt uczestników przez cztery godziny dziennie biorze udział w różnych formach aktywności, które sprzyjają nauce poprzez zabawę.

W czasie tegorocznych wakacji przygotowaliśmy program pt.: „Teraz Polska!". Tworząc go, mieliśmy na celu przybliżenie dzieciom naszego kraju, jego kultury, geografii, a przede wszystkim historii, w trochę inny sposób. Chcieliśmy zmotywować dzieci do samodzielnej pracy i pokazać, że zdobywanie wiedzy może być ciekawe.

„Palcem po mapie", a dokładnie po mapie Polski - tak brzmiało hasło pierwszego tygodnia półkolonii. Dzieci pracowały w sześciu grupach, z których każda zajmowała się innym regionem Polski (Pomorze, Mazury i Podlasie, Wielkopolska, Polska Centralna i Wschodnia, Śląsk, Małopolska i Karpaty). Zadaniem zespołów było zapoznanie się ze swoim obszarem, stworzenie jego mapy oraz przygotowanie przewodników. Pod koniec tygodnia każda z grup dzieliła się wynikami swojej pracy z pozostałymi uczestnikami, dzięki czemu wszystkie dzieci mogły dowiedzieć się wielu interesujących rzeczy o każdym z regionów Polski. W pierwszym tygodniu byliśmy również na wycieczce u naszych sąsiadów zza Olzy. Odwiedziliśmy tam „Rybi dom", w którym podziwialiśmy różne gatunki ryb i innych zwierząt wodnych oraz „Archeopark", czyli kopię grodziska słowiańskiego. Dzieci mogły zobaczyć przedmioty codziennego użytku Słowian, ich broń oraz domy, w jakich mieszkano. Największą atrakcją była jednak możliwość strzelania z łuku, a także pokaz walk oraz krótka scenka ukazująca życie czeskiego księcia Wacława.

Drugi tydzień półkolonii nosił nazwę „Zamki, rycerze i księżniczki". Dzieci mogły dać upust swojej twórczej fantazji poprzez tworzenie makiet polskich zamków. Z pudełek, kartonów, opakowań po jogurtach, kolorowych papierów, kamyków, gąbek i wielu innych materiałów powstały małe dzieła architektoniczne, które w pełnej okazałości mogliśmy podziwiać na Wielkim Turnieju Rycerskim, który odbył się w czwartek 12 lipca. Tego dnia czekało na dzieci wiele atrakcji. Chłopcy przebrani za rycerzy oraz dziewczynki w strojach księżniczek wzięli udział w uroczystym korowodzie, po którym odbyło się pasowanie na rycerza lub damę dworu oraz nadanie dzieciom nowych imion. Następnie rozpoczął się turniej, w czasie którego startowano w takich konkurencjach jak: jazda konna na czas, rzut do celu, polowanie na smoka, toczenie piłki mieczem i wiele innych. Zmagania zakończyły się królewską ucztą, na której nie zabrakło ciast, owoców i wielu innych smakołyków. Kolejnego dnia półkolonii dzieci udały się na wycieczkę do Parku Miniatur w Inwałdzie, gdzie oprócz miniatur światowej i polskiej architektury znajduje się również nowopowstały Park Średniowieczny z Warownią, Osadą Średniowieczną i Parkiem Ruchomych Smoków. W tym tygodniu, wyjątkowo w sobotę, odbyła się także dodatkowa wycieczka do kina na seans bajki „Epoka Lodowcowa 4: Wędrówka Kontynentów" dla dzieci, które z różnych przyczyn nie mogły brać udziału we wcześniejszych wyjazdach.

W trzecim tygodniu, w ramach zajęć z cyklu „Sztuka trochę zapomniana", uczestnicy mieli okazję zapoznać się z sztuką ludową charakterystyczną dla poszczególnych regionów Polski. Dzieci malowały na szkle, lepiły gliniane misy oraz tworzyły bibułowe pająki. Oprócz tego zorganizowane zostały zajęcia kulinarne, na których powstały efektowne torty w kształcie zamków: słodki oraz kanapkowy. W piątek odbyła się, ostatnia w czasie tej półkolonii, wycieczka do Cieszyna. Pierwszym punktem naszego wyjazdu była wizyta na Wzgórzu Zamkowym, gdzie poznaliśmy historię zamku, zwiedziliśmy Rotundę św. Mikołaja oraz weszliśmy na Wieżę Piastowską. Następnie udaliśmy się do Muzeum Drukarstwa, które znajduje się na Szlaku Zabytków Techniki. Obejrzeliśmy w nim działające, zabytkowe urządzenia drukarskie oraz wzięliśmy udział w warsztatach graficznych.

W czasie ostatniego tygodnia zajęcia odbywały się w dwóch grupach. Chętne dzieci zajęły się przygotowywaniem przedstawień na zakończenie półkolonii. W tym roku zdecydowaliśmy się na wystawienie „Legendy o Piaście Kołodzieju" oraz inscenizacji bajki pt. „Legenda o Hermanicach", którą wymyśliły nasze dzieci. Pozostali uczestnicy wzięli udział w projekcie dotyczącym wikingów, w czasie którego poznawali ich kulturę oraz tworzyli własne stroje, tarcze, hełmy i broń. Ponadto jednego dnia została im zaprezentowana rycerska zbroja oraz broń, co było niemałą atrakcją, zwłaszcza dla chłopców.

W ciągu całego miesiąca, poza zajęciami skupionymi wokół ośrodków tematycznych danego tygodnia, organizowane były różnego rodzaju zabawy, quizy, rozgrywki sportowe, zabawy z wodą, która chłodziła nas w czasie upałów oraz inne ciekawe atrakcje. Nie zabrakło też chwil, w których dzieci mogły się swobodnie pobawić według własnych upodobań oraz po prostu spędzić ze sobą czas.

29 lipca odbyło się zakończenie półkolonii połączone z pożegnaniem o. Michała Szałkowskiego, który po 6 latach pracy w świetlicy oraz posługi w hermanickiej parafii został przeniesiony do klasztoru w Korbielowie. W wydarzeniu tym wzięły udział dzieci uczestniczące w półkolonii wraz z rodzinami, parafianie oraz zaproszeni goście. Zakończenie rozpoczęło się od mszy świętej w intencji dzieci i ich rodzin oraz wolontariuszy. Następnie odbyła się prezentacja zdjęć z półkolonii oraz zostały wystawione przedstawienia przygotowane przez dzieci. Zakończenie to także nagrody dla dzieci, które w czasie półkolonii zdobyły największą ilość buziek uśmiechniętych, czyli wykazały się szczególną pracą i pomocą wychowawcom oraz innym dzieciom. Przez cały czas przybyli goście mogli

oglądać prace, które wykonały dzieci w czasie półkolonii oraz częstować się kiełbaskami, krupniokami, żurkiem oraz ciastami. Ostatnim, lecz bardzo ważnym i nieco smutnym punktem tego dnia było pożegnanie o. Michała. Podziękowania oraz drobne upominki złożyły mu dzieci, wolontariusze oraz rodzice.

Zadowolone twarze dzieci oraz słowa podziękowania ze strony rodziców świadczą o tym, że tegoroczna półkolonia była udana i spełniła swoje zadanie - urozmaiciła dzieciom czas wakacji. Półkolonia nie odbyłaby się jednak bez wszystkich zaangażowanych w nią osób - prowadzących zajęcia, wolontariuszy ze szkół średnich i gimnazjalnych, pielęgniarek, pań przygotowujących posiłki. Wszystkim serdecznie dziękujemy!

Koszt tegorocznej półkolonii wyniósł 14 tys. złotych, z czego 3,5 tys. zostało pokryte ze środków z Urzędu Miasta. Władzom miasta oraz wszystkim darczyńcom bardzo dziękujemy za finansowe wsparcie.

Już od 3 września rozpoczyna się nowy rok szkolny, także w naszej świetlicy, która czynna będzie od poniedziałku do piątku od 14.00 do 18.00 oraz w sobotę od 9.00 do 12.00. W ciągu tygodnia od 14 do 16 będzie udzielana pomoc w nauce, a następnie będą odbywały się zajęcia m.in. plastyczne, komputerowe, teatralne oraz gry i zabawy. Więcej informacji na naszej stronie internetowej www.ponadgranicami.pl. Wszystkie chętne dzieci serdecznie zapraszamy na zajęcia do naszej świetlicy, a w nowym roku szkolnym życzymy dużo wytrwałości oraz wielu sukcesów. **Wolontariusze**

Machina. **Fot. W. Suchta**

POKAZ SIŁY SERCA

W sobotę 8 września na rynku odbyła się impreza promująca wolontariat „Siła Serca" zorganizowana przez Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom i Rodzinie „Można Inaczej" pod patronatem burmistrza. Współorganizatorem był Zakład Doskonalenia Zawodowego w Ustroniu.

Pogoda co prawda nie dopisała, ale nie padało, a stoiska licznie odwiedzali przechodnie. Furorę robiła machina obrotowa dla pilotów. Za jedyne 10 zł każdy mógł sprawdzić swą wytrzymałość na przeciążenia w różnych pozycjach. Nie brakowało publiczności na występach. Rozpoczęto o godz. 14, koncert gwiazdy wieczoru zespołu Fair Weather Friends rozpoczął się o godz. 20. Po koncercie artyści jeszcze licytowali swą płytę i zebrali dodatkowo 170 zł. Wcześniej swe dwie płyty licytował zespół Artur Malinowski Band, za każdą udało się uzyskać po 100 zł. Oczywiście pieniądze z licytacji przeznaczono na Stowarzyszenie Można Inaczej.

Wystąpili także B-boys z Prażakówki, Papik, Chwaściu i Fester, Antyrama, Fama, Zespół Taneczny Fuzja. Raperzy z Konstrukcji, absolwenci świetlicy, przedstawili przygotowany specjalnie na ten dzień utwór o tym, że można inaczej i ważna jest wielkość serca. Wszyscy artyści wystąpili bezpłatnie.

Na stoiskach na rynku można było kupić kiełbaski po 3 zł, karczek z grilla z surówką za 5 zł, była kawa, napoje, ciasta a także chleb ze smalcem. Wszystkie produkty były darowiznami. Stoiska obsługiwali pracownicy świetlicy Można Inaczej z rodzinami. Nad wszystkim czuwali wolontariusze z Można Inaczej, Stowarzyszenia Ponad Granicami i ZDZ.

Z całej imprezy zebrano w gotówce 1700 zł.

- Promowaliśmy ideę wolontariatu w Ustroniu we wszystkich ważnych instytucjach pomocowych - mówi kierująca świetlicą Można Inaczej Kinga Ludorowska. - Było specjalne stoisko, w którym nasi wolontariusze opowiadali o specyfice swej pracy oraz o naszej świetlicy. Co chwilę ktoś podchodził do stoiska, głównie młodzież gimnazjalna, licealiści, ale także osoby starsze. Chcieliśmy pokazać siłę serca naszej lokalnej społeczności, przedstawić alternatywę spędzania wolnego czasu, zachęcić do pracy, uświadomić, ile korzyści przynosi pomoc drugiemu człowiekowi. Jest to możliwość wypróbowania siebie, odnalezienia innych pasji. Jesteśmy bardzo zadowoleni z frekwencji, dużo osób przewinęło się przez te kilka godzin

Organizatorzy podkreślają ogromny wkład sponsorów. Trzeba było zapewnić noclegi i wyżywienie dla 12 osób od piątku do niedzieli rano. Wszystko co oferowano tego dnia na rynku organizatorzy otrzymali w formie darów. Głównym sponsorem była firma Topolej Etno-Chata, zaś pozostali to: Figle-Migle, Niko, Inżbud, Kubala, Smakosz, Karczma Góralska, Karczma Rzym, Restauracja Bahus, Herbaciarnia Magija, Karczma Jaszowianka, Restauracja Rybka, Salon Fryzjerski „Bellisimo", Gabinet Zdrowia i Urody „Yennefer", Studio Odchudzania i Modelowania Sylwetki „Ladies", Włoski Salonik Słodyczy „Albion". **(ws)**

Gwiazda wieczoru. **Fot. W. Suchta**

Mistrzowie młodej i starszej generacji.

PODSUMOWALI UPHILL

Cykl ustroński jest wyjątkowy. W Polsce wyścigi uphillowe organizuje zaledwie kilka ośrodków i ta dyscyplina kolarstwa górskiego nie jest u nas tak popularna, jak za granicą. W różnych miejscach kraju odbywają się pojedyncze wyścigi - cykl jest tylko jeden: Uphill MTB Beskidy, cztery międzynarodowe wyścigi na szczyty gór polskich i czeskich. Podsumowanie trzeciej edycji odbyło się 28 sierpnia w Pijalni Wód na Zawodziu.

Jako marka, MTB Beskidy są doskonale rozpoznawalne przez swoich najważniejszych adresatów, czyli kolarzy. Ich uznanie widać w stałym wzroście liczby uczestników kolejnych edycji cyklu: w tym roku każdy wyścig obsadzała ponad setka rowerzystów. I nie byli to zawodowcy, dużą część stanowili amatorzy postanawiający spróbować swoich sił w starciu z trasami, które zwykle nie zachęcają jeżdżących rekreacyjnie. Jednak jeśli raz zdobędzie się górę – to góra może uzależnić. Przyciągnie drugi raz, trzeci, potem dojdą własne trasy kolejne szczyty, trudniejsze drogi, dłuższe podjazdy.

Wyprawy górskie i starty w zawodach, poza treningiem fizycznym wymagają także innego rodzaju przygotowań: planowania tras i dojazdu. Spójny system informacji na temat warunków panujących na trasach, propozycje wycieczek rowerowych, system identyfikacji pozwalający na łatwe znalezienie noclegu, a w szerszym zakresie również miejsca rehabilitacji i poradnie zdrowia dla sportowców, to wszystko już zaczęło się w Ustroniu tworzyć – pod jednym szyldem MTB Beskidów.

- Jedynie Puchar Polski w cross country jest imprezą skierowaną do zawodowców, w jego ramach znajduje się jednak klasyfikacja amatorów – mówi Andrzej Nowiński ze Stowarzyszenia Promocji i Rozwoju Ustronia. - Natomiast cykl uphillów ma charakter otwarty. Startują amatorzy o różnym stopniu zaawansowania, ponieważ są tacy, którzy z powodzeniem walczą z zawodowcami, ale również amatorzy, dla których jest to początek przygody kolarskiej. Bardzo cieszy mnie, że mieliśmy w tym roku zawodników nawet z Gdańska, którzy przyjechali właśnie na ten cykl. W przeciwieństwie do poprzednich lat mieliśmy sporo zawodników z zagranicy, oczywiście Czechów, ale również Niemców, Anglików, był też kolarz aż z Hiszpanii.

Na konferencji podsumowującej cykl znaleźli się przedstawiciele samorządów gminnych, instytucji, stowarzyszeń współpracujących w organizacji cyklu. Celem ich połączonych sił na początkowym etapie było wypracowanie sposobów na sprawne i samodzielne organizowanie wyścigów kolarskich, ale też spotkań takich jak ustrońsko-cieszyńskie imprezy dla dzieci i młodzieży „Jedź z głową". Logo wspinającego się na szczyty rowerzysty widnieje na dwudziestu dwóch mapach ustawionych na terenie Ustronia i Istebnej. Wydane zostały również ich wersje papierowe wraz z propozycjami wycieczek rowerowych dla kolarzy górskich. Znaczek: „Miejsce przyjazne rowerzystom" otrzymało już ponad 70 obiektów. Następnym krokiem będzie ściślejsza integracja tych wielostronnych działań.

Zajmuje się tym Stowarzyszenie Promocji i Rozwoju Ustronia z jego prezesem A. Nowińskim, czeskim partnerem ustroniaków jest Regionalni Rada Rozvoje a Spoluprace z siedzibą w Trzyńcu. Międzynarodowe kontakty koordynuje Stowarzyszenie Rozwoju i Współpracy Regionalnej „Olza", umożliwiając wykorzystanie w pracach nad organizacją cyklu i innych imprez funduszy europejskich. Bogdan Kasperek dyrektor „Olzy", podkreślał, że ważnym elementem organizacyjnym cyklu jest jego niezależność. Jedynie pomiar czasów wykonuje na uphillach firma zewnętrzna. – Bazę zaangażowanych osób stanowią po prostu pasjonaci kolarstwa, w ramach wyścigów zapraszający na swoje trasy zawodników z całej Polski i Europy Centralnej. Kluczowa jest również współpraca z gminami, stąd na spotkaniu w Pijalni znalazł się sekretarz Miasta Ustroń Ireneusz Staniek, wójt gminy Istebna Danuta Rabin, wicestarosta gminy Wędrynia Bogusław Raszka. Zaproszeni zostali sponsorzy nagród dla najlepszych zawodników, w tym prezes Przedsiębiorstwa Uzdrowiskowego Ustroń Marcin Kołtun.

Prestiż cyklu rośnie wraz z czynnym udziałem w kolejnych edycjach najlepszych polskich kolarzy MTB, w tym Dariusza Batka, który także gościł w Ustroniu. Pytany o plany na pobicie swojego rekordu w jeździe na Równicę, odpowiada:

- Równica to jest wizytówka uphillów MTB tutaj w Ustroniu i tak naprawdę cała ta impreza będzie mi się kojarzyła chyba już zawsze z tą górą. Przede wszystkim zapamiętam znakomitą organizację i atmosferę na tych wyścigach. Moim zdaniem, organizowanie takich imprez sportowych to bardzo dobre propagowanie regionów, w których się to odbywa, no i najlepsza promocja sportu. Nie ma większych problemów z rozpoznawalnością tej imprezy. Plany indywidualne na przyszły rok to pewne zmiany. W tym roku starałem się dostać na igrzyska olimpijskie, przez tą walkę zawodników podniósł się, moim zdaniem, poziom w polskim kolarstwie. Nie udało się, dlatego teraz skupiam się na Pucharach Polski w maratonie. Jestem chyba najbardziej uniwersalnym kolarzem w polskim peletonie, ponieważ byłem Mistrzem Polski na szosie, w maratonie i w cross country, tak naprawdę pozostaje mi jeszcze tylko kolarstwo torowe.

Specjalny list gratulacyjny, podpisany przez burmistrza Ireneusza Szarca, swoje zdjęcie i pamiątkowy numer startowy otrzymał Zbigniew Krzeszowiec, weteran polskiego kolarstwa - zawodnik, który nie opuścił żadnego z tegorocznych wyścigów:

- Miałem tutaj takiego dobrego Czecha, który deptał mi po piętach przez cały cykl. Dwa pierwsze wyścigi wygrałem, na trzecim byłem drugi, widocznie dyspozycja do tego była mniejsza, dlatego że dzień wcześniej startowałem w ciężkim maratonie – mówi Z. Krzeszowiec. - Ja moje starty też traktuję trochę zabawowo, jak niektórzy, w moim wieku trzeba tak trochę podchodzić do tego. Ale ta adrenalina, którą kiedyś miałem na wyścigach, wydaje mi się, że została do dzisiaj. Jadąc na imprezę jadę z myślą, żeby zająć jak najlepsze miejsce i tak do tego podchodzę. Obecnie nie myślę jeszcze o tym, żeby jechać na maraton i przejechać go, patrząc tylko na widoki. Staram się zawsze jechać tak prawie na 100 procent. Jestem w takiej grupie wiekowej, że moich przeciwników jestem w trakcie pokonać i z pewnością nie myślę o tym, żeby odwiesić rower.

Piotr Brzózka, tegoroczny olimpijczyk, jest jedną z kluczowych postaci kolarstwa polskiego, ale też ustrońskiego. Swoim nazwiskiem i pracą firmuje organizowane u nas zawody – m.in. lipcowy Puchar Polski cross country na Czantorii. Pod koniec sezonu MTB planuje kontynuować budowanie trasy, tymczasem gościł na podsumowaniu cyklu, w którym wprawdzie nie startował, ale któremu kibicuje:

- Jestem bardzo zadowolony, że takie zawody się tutaj odbywają i że w naszym

rejonie powstaje taki cykl wyścigów. Te regiony, Ustroń, Istebna i okolice są świetne do uprawiania kolarstwa górskiego. To ma służyć promocji i chwała tym, którzy organizują takie zawody. Ustroń to dla mnie i mojego brata Adriana i dom, i baza treningowa, bo taka jest tutaj okolica, że te warunki się same stworzyły. Dużo lepiej jest trenować w domu, bo znam zawodników, którzy około 250 dni spędzają na zgrupowaniach. To jest obciążenie psychiczne, takie ciągłe przejeżdżanie z hotelu do hotelu. A bycie w domu, u siebie, jest odciążeniem.

Podsumowanie klasyfikacji generalnej odbyło się wraz z czwartym wyścigiem, na Równicę. Tegorocznym zwieńczeniem cyklu będzie jednak dodatkowy wyścig – na Velky Polom z Rakovej na Słowacji (1067 m n.p.m.). Słowacy zainteresowanie organizacją swojego wyścigu zgłosili późno, jednak nie dość, aby nie mógł odbyć się jako dodatkowa edycja. Punkty zdobyte na tym uphillu będą premią dla zawodników, doliczaną do przyszłorocznego cyklu. Wyścig na Velky Polom odbędzie się 6 października.

Zwycięzcy klasyfikacji generalnej Uphill MTB Beskidy 2012:
MĘŻCZYŹNI:
do 14. lat, M0: Jan Pawłowski, Hard Bike Tęcza Tenczynek,
15 – 17 lat, M1: Filip Heczko, TJ TZ Triniec,
18 - 29 lat, M2: Martin Janik, TJ TZ Triniec,
30 – 39 lat, M3: Rafał Nogowczyk,
40 – 49 lat, M4: Bogusław Fabian, Lemonbike,
50 – 59 lat, M5: Czesław Huba, Daveo,
powyżej 60. lat, M6: Zbigniew Krzeszowiec, Dobre sklepy rowerowe;
KOBIETY:
do 20. lat: Michaela Sikorowa, TJ TZ Triniec,
21 – 39 lat: Katarzyna Szczurek, KKCiM Smok Kraków,
powyżej 40. lat: Ilona Piekielniak, Lemonbike.

Maria Kulis

PRZED SEZONEM

Młodzicy MKS Ustroń rozpoczęli przygotowania do nowego sezonu. Po kilku treningach udali się na dwudniowy turniej do czeskiej Karwiny. W turnieju wzięło udział 7 zespołów z Czech i Słowacji, które już niedługo rozpoczynają swoje rozgrywki ligowe. Drużyna rozegrała w sumie 6 spotkań uzyskując następujące wyniki: z DTJ Polanką 14:10, z MSK Povazską Bytricą A (zwycięzca turnieju) 11:12, z HCB Karviną B 14:11, z HCB Karviną A 12:21, z Povazską Bystricą B 18:13 i z KH Liberec 19:12.

Bilans - 4 zwycięstwa, 2 porażki i dobre trzecie miejsce w turnieju. Zespół na turnieju wystąpił w nowych koszulkach treningowych ufundowanych przez firmy Adriatico i Verona.

Teraz nastąpi główny okres przygotowań do sezonu. Przez pierwszy tydzień zespół będzie trenował dwa razy dziennie w terenie i we własnej hali głównie nad kondycją. Po kolejnych dwóch tygodniach treningów drużyna wyjedzie na silnie obsadzony Międzynarodowy Turniej Świdnica Cup. W planach jest też rozegranie mini turnieju we własnej hali.

Pierwszy mecz ligowy na początku października.

Sekcja piłki ręcznej MKS Ustroń ogłasza nabór do nowej grupy. Zaprasza na treningi chłopców z roczników 2000, 2001 i młodszych! Zapisy u Piotra Bejnara w Szkole Podstawowej nr 1.

Pechowo zakończyli mecze drugiej kolejki młodzi piłkarze z Nierodzimia. Weekend zepsuli im zawodnicy LKS Wyzwolenie z Simoradza - odwieczny rywal naszego zespołu. Trampkarze, po bardzo wyrównanym meczu stracili bramkę na dwie minuty przed końcem spotkania i przegrali 0:1. Juniorzy pomimo przewagi i ostrzeliwania bramki przeciwnika, nie zdobyli żadnego gola. Udało się to natomiast ich przeciwnikom, którzy w ostatnich pięciu minutach strzelili dwie bramki.

Roman Niemiec

PCHAJ Z MEDALISTĄ

W najbliższą niedzielę 16 września na Czantorii przy górnej stacji wyciągu krzesełkowego odbędzie się Rodzinny Dzień Sportu. Początek o godz. 11. Honorowy udział zapowiedział srebrny medalista Igrzysk Paraolimpijskich w Londynie Janusz Rokicki. Wszyscy chętni będą mogli zmierzyć się z nim w pchnięciu kulą z pozycji siedzącej. Ponadto zapowiadane są konkurencje:
- skakanie w workach,
- skok w dal z miejsca,
- rodzinne przeciąganie liny.

Organizatorem jest Kolej Linowa „Czantoria".

O G Ł O S Z E N I E

Burmistrz Miasta Ustroń ogłasza, że w dniu **01.10.2012 r.** odbędzie się ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż lokalu mieszkalnego przy ul. 3 Maja 10/2 w Ustroniu wraz z oddaniem w użytkowanie wieczyste ułamkowej części gruntu, działka ozn. nr **5190** o pow. **0,0071 ha,** zapisanej w księdze wieczystej Nr BB1C/00050425/8 Sądu Rejonowego w Cieszynie.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: **26.600,00zł.** Sprzedaż lokalu mieszkalnego zwolniona jest z podatku VAT.

Do pierwszej opłaty oraz do opłaty rocznej wynoszącej 1% ceny zostanie doliczony podatek VAT w wysokości obowiązującej w dniu zawarcia umowy notarialnej.

Ze sprzedażą w/w lokalu mieszkalnego wiąże się oddanie w użytkowanie wieczyste ułamkowej części gruntu, na którym położony jest budynek. Cena udziału w gruncie zawarta jest w cenie wywoławczej nieruchomości. Rozliczenie ceny lokalu mieszkalnego i ceny udziału w gruncie po przetargu, następuje z zachowaniem proporcji ustalonej w cenie wywoławczej. Przed zawarciem umowy notarialnej nabywca winien uiścić cenę nabycia lokalu mieszkalnego oraz 25% ceny udziału w gruncie, stanowiącej pierwszą opłatę z tytułu użytkowania wieczystego wraz z należnym podatkiem VAT.

Postąpienie nie może wynosić mniej niż 1 % ceny wywoławczej, z zaokrągleniem w górę do pełnych dziesiątek złotych.

Przetarg odbędzie się w dniu: **01.10.2012 r. o godz. 10^{00} w Urzędzie Miasta Ustroń w sali sesyjnej** (nr 1, na parterze).

W przetargu mogą brać udział osoby, które w nieprzekraczalnym terminie **do 27 września 2012 r.** wpłacą wadium w wysokości: **2.660,00 zł,** na konto Urzędu Miasta Ustroń w ING Bank Śląski 0/Bielsko- Biała, nr 15 1050 1070 1000 0001 0250 7308 tytułem „Wadium – przetarg nieograniczony lokal nr 2 przy ul. 3 Maja 10", (za datę wpłaty wadium przyjmuje się datę uznania środków na rachunku bankowym Urzędu).

Wykaz osób zakwalifikowanych do uczestnictwa w przetargu zostanie wywieszony na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Ustroń w dniu **28.08.2012 r.**

Szczegółowe ogłoszenie o przetargu zostało zamieszczone na stronie internetowej Urzędu Miasta Ustroń www.ustron.bip.info.pl w zakładce „przetargi nieruchomości" oraz na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Ustroń.

Dodatkowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Mieszkaniowym Urzędu Miasta Ustroń (II piętro, pokój nr 29, w godz. od 7.30 – 15.30) oraz pod nr tel. (33) 8579321.

MUŁ WĘGLOWY

sprzedaż, transport

Ustroń, ul. Skoczowska 23,

tel. 33/852 32 12, 507 30 22 29

LIST DO REDAKCJI

Szanowni Państwo,

Zwracam się do Państwa ponieważ jedna sprawa leży mi na sercu.

Mianowicie martwią mnie losy moim zdaniem zabytkowego dworca kolejowego w Ustroniu Polanie (zdjęcie poniżej).

W czasach przed przebudową, kiedy Ustroń Polana był jeszcze pełnowartościową miejscowością tętniącą życiem nie tylko w weekendy dworzec ten był funkcjonującą stacją kolejową, która była zawsze w mniejszym lub większym stopniu sprawna i zadbana.

Niestety wraz z generalną przebudową Ustronia Polany, powyższa stacja stała się właściwie tylko punktem przelotowym, o który absolutnie nikt nie dba. Zabytkowy budynek rozpada się i zarasta chwastami na naszych oczach, a miejscowi jak i przyjezdni chuligani dodatkowo przyczyniają się do przyspieszenia chwili kiedy wszystko się zawali i nie będzie już czego ratować.

Niewątpliwie powyższy budynek ma wielką wartość historyczną i można go jednoznacznie identyfikować z Ustroniem Polaną, ale niestety w obecnym stanie tylko straszy swoim wyglądem i stanowi paskudną wizytówkę dla Ustronia Polany, czyli miejsca odwiedzanego każdego lata przez kilkaset tysięcy turystów.

Nie wiem czy kwestia była już wcześniej poruszana przez inne osoby, ale czy w związku z powyższym istnieje jakaś możliwość aby ten dworzec w jakiś sposób uratować przed całkowitym zniszczeniem? Czy istnieją jakieś plany związane z przywróceniem temu miejscu dawnego wyglądu?

Z poważaniem,
Michał Skudlik

P R Z Y G A R N I J
z w i e r z a k a !

BEZA

Beza jest malutką, około 6-tygodniową suczką, która szuka domu. Jej rodzice są mali, więc suczka także wyrośnie na małego pieska. Obecnie jest jeszcze przy mamie, w Ustroniu. Jest już samodzielna i gotowa na rozpoczęcie nowego życia, chociaż na razie oddzielona od mamy trochę się boi. W nowej rodzinie szybko się zaaklimatyzuje, pod warunkiem, że na początku poświęci się jej więcej czasu i zainteresowania.

Warunkiem adopcji jest zapewnienie zwierzęciu domu oraz podpisanie umowy adopcyjnej. Kontakt: Fundacja „Lepszy Świat", tel. 782 71 77 71, e-mail: dea2@op.pl. Wszystkie zwierzęta z cieszyńskiego schroniska można zobaczyć na stronie: **www.schronisko.cieszyn.pl**

Roztomili Ludeczkowie!

Radzi pijecie kozi mlyko? Muszym sie przi znać, że jo raczyj ni. Kozi mlyko tak czymsikej zalatuje. Koziom kiszke to mogym pić, ale mlyka nie poradzym. Snoci kozi mlyko i insze wieca, dejmy na to syr, dobrze słóży na zdrowi. W sklepie tymu ty wieca sóm drogi. My dycki dóma jakómsi koze mieli, przeważnie takóm bez rogów. Jak sie koza czymsikej zdynerwuje, to może człowieka poboś, tóż lepszo je bez rogów, bo jak bodzie ta z rogami, to wiyncyj boli. We wrześniu szło już koze paś byle kaj, dejmy na to na ściernisku, jyny jak tam nie była posioto kończyna. Jakby koza kómu kończyne spasła, to by sie z nami wadził. Przeważnie my koze wiónzali na łańcuchu i łańcuch my dowali na kólik. Trzeja było potym co jakisi czas kólik przemykać dalij, coby koza sie fórt miała na czym paś, bo jak ni, to koza nikiedy wyrwała kólik i uciykła. To dziepro była potym sumeryja! Trzeja było kozy chledać, a najgorzij, jak komu nasza koza wlazła do szkody i zaczła, dejmy na to, kapuste abo kwaki łobgryzać. To dziepro było krawalu!

Na jesiyń sie też chodziło z kozóm ku capowi, coby potym były małe kozłoki. Przeważnie był jedyn cap, a kóz było kupe, bo przeca nie każdy capa dzierżoł. Tóż sie prawiło, że „mo roboty, jak cap na jesiyń" o kimsikej, co mioł kupe roboty. Po prowdzie niejedyn panoczek byłby rod, jakby mioł moc takij roboty, jako mo cap i jeszcze coby mu ty stworzynia co jich mo obrobić, przikludzali. Przeważnie to panoczkowie sami muszóm za nimi gónić. A wiela piniyndzy ich to nikiedy kosztuje! Cap ni mo tej starości, koze mu przikludzóm. Ni musi też z kozóm brać ślubu i całe życi przi jednej kozie nie musi siedzieć. Po prowdzie panoczkowie też nikiedy nie siedzóm przi jednej paniczce, ale wtynczos robióm źle. A cap im wiyncyj kóz łobsłóży, tym bardziyj je za to chwolóny.

Roz jedyn Jónek spuźnioł sie do szkoły. Rechtorka sie go pyto, czymu sie spuźnił, a ón prawi, że musioł z kozóm iś ku capowi. „ A tata to ni móg załatwić?" – prawi rechtorka. Jónek ji łodpowiedzioł: „ Ja poradziłby to załatwić, ale cap to lepij zrobi."

A teraz cosikej o krowach: Roz Zuzka pyto sie mamulki, czymu jejich krasula tela ryczy – „Nó, wiysz, jakby ciebie każdy dziyń dojili, a jyny roz do roku ku bykowi kludzili, to byś też ryczała" – prawi mamulka.

Roz sie też jednej Lojzki, co robiła w biurze, kierysi spytoł, jako je różnica miyndzy krowóm a ksiyngowóm. Lojzka rozmyślała, ale nic nie wymyśliła. W kóncu ji tyn kierysi powiedzioł: „Ni ma żodnej różnicy, bo krowa chlado byka, a ksiyngowo też". Po prowdzie to krowe kludzom ku bykowi, óna go nie chlado, a ksiyngowo chlado byka jyny wtynczos jak sie łomyli przi rachowaniu.

Na jesiyń sie też kisi kapuste. My dóma dycki kisili kapuste w beczce. Był taki dalszy sómsiod, co mioł takóm maszyne do krónżanio kapusty i jak sie go napytało i zapłaciło, to przyszeł kapuste pokrónżeć . Potym sie kapuste dowało do beczki i trzeja jom było łudeptać. Tóż kierysi musioł se piknie nogi łumyć i wlazowoł do beczki deptać kapuste. Co jakisi czas sie chybiało do beczki z kapustóm jabko, dymbowy listek, koperek, coby zakiszóno kapusta lepij szmakowała. Potym kiszónóm kapuste sie warziło ku ziymniokóm i miynsa, warziło sie też bigos abo kapuśniok. Z wody, co sie zbiyrała na kiszonej kapuście, szło łuwarzić kapuśniónke. Nó, dzisio sie kisi kapuste przeważnie w słojach, a paniczki w miastach kupujóm kwaśnóm kapuste w sklepie. Ale kwaśno kapusta przeważnie każdymu szmakuje. ***Hanka***

* * *

Wiele osób sądzi, że jestem autorką felietonów gwarowych w Gazecie Ustrońskiej, ale ostatnio nie publikowałam artykułów gwarowych w GU i nie używam pseudonimu Hanka.

Maria Nowak

BIBLIOTEKA POLECA:

NOWOŚCI:

OBRO, TORNBJERG - „Krzyk pod wodą"

W związku z problemami z przestępczością zorganizowaną, szef wydziału zabójstw kopenhaskiej policji zatrudnia Katrine Wraa, wykształconą w Anglii psycholog, specjalistkę od profilowania ofiary i zabójcy, kognitywnej techniki przesłuchań oraz profilowania geograficznego. Gdy Katrine przygotowuje się do tego zadania, w Kopenhadze dochodzi do brutalnego morderstwa.

Krzyk pod wodą jest pierwszą wspólną powieścią małżeństwa Jeanette Øbro i Ole Tornbjerga. Inicjuje serię, której bohaterką jest Katrine Wraa psycholog, specjalistka od profilowania kryminalnego.

KATARZYNA ZYSKOWSKA-IGNACIAK - „Ucieczka znad Rozlewiska"

Frania ma dość sennego, ślicznego i nudnego Kazimierza, zrzędliwej matki nauczycielki oraz przewidywalnego do bólu narzeczonego. Gdy się dowiaduje, że jej starsza siostra nie jest wcale taka idealna, na jaką wygląda, ucieka sprzed ołtarza i łapie okazję do Warszawy. Tylko czy warszawskie kolorowe dni Frani naprawdę przyniosą jej szczęście?

POZIOMO: 1) jesienny znak zodiaku, **4)** formacja piłkarska, **6)** rodzaj żagla, **8)** król stawu, **9)** uroda, karnacja, **10)** pożywienie, **11)** ciągła lub przerywana, **12)** utwór żałobny, **13)** kapela z Istebnej, **14)** przeciwieństwo zalet, **15)** krajan, rodak, **16)** imię męskie, **17)** Jerzy gwarowo, 18) filmowa Cyganka, **19)** lipcowa solenizantka, **20)** lodowy deszcz.
PIONOWO: 1) turystyczna w góry, **2)** szatnia dla artystów, **3)** kwiat ogrodowy, **4)** termin komputerowy, **5)** przymila się w marcu, **6)** mazak, pisak, **7)** przodek fortepianu, **11)** w alfabecie, **13)** Ni to pies, ni ...

Rozwiązanie (hasło) powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na rozwiązania oczekujemy do 21 września.

Rozwiązanie Krzyżówki z nr 35

PORA NA GRZYBY

Nagrodę w wysokości 30 zł oraz książkę ustrońskiego Wydawnictwa Koinonia otrzymuje **Martyna Żwak** z Ustronia, ul. Źródlana 103. Zapraszamy do redakcji.

KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA
30 zł 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł

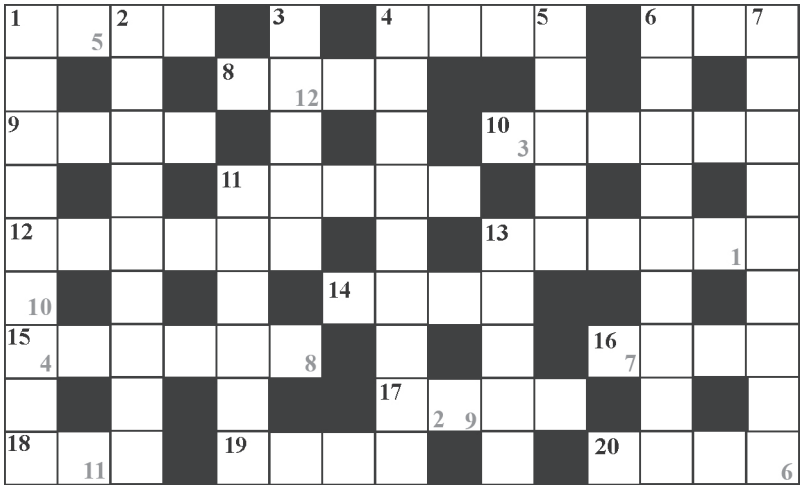

BLIŻEJ NATURY

GACKI

Lubimy się bać, lubimy być straszeni... siedząc sobie wygodnie w fotelu w domowych pieleszach lub na kinowej sali, w bezpiecznym tłumie innych miłośników strachów i straszenia. Toteż filmowcy robią co mogą, aby zapewnić nam odpowiednią dawkę adrenaliny, potu, bądź jakiejkolwiek innej substancji, którą przestraszony człowiek wydziela lub produkuje. Miłośnicy różnorakich horrorów i filmów grozy, ale również filmowych podróży w odległe i nieistniejące światy rodem z fantasy i science fiction, z pewnością nie raz zastanawiali się, skąd twórcy występujących w nich potworów i stworów „nie z tego świata" czerpali natchnienie. Odpowiedź na tak sformułowany problem - pytanie w większości przypadków okazuje się bardzo banalna. Jeśli bowiem pominąć przypadki, kiedy pomysły przychodziły „z niczego", czyli z głowy, oraz te, w których źródłem inspiracji była twórczość mistrzów gatunku i kolegów po fachu, okazuje się, że wiele filmowych straszydeł ma swoje pierwowzory w świecie przyrody. Z pewnością nie jeden z kinowo-telewizyjnych straszaków wiele zawdzięcza nietoperzom. Tej niezwykłej grupie zwierząt poświęciłem już kilka artykułów z cyklu „Bliżej natury", ale ostatnie spotkanie z jednym z bardziej nietoperzowato wyglądających nietoperzy skłoniło mnie do ponownego zajęcia tymi uskrzydlonymi ssakami.

Bohaterami dzisiejszego tekstu są nietoperze należące do dwóch, bardzo podobnych i blisko spokrewnionych gatunków. Te podobieństwa są na tyle duże, że praktycznie do końca lat 50. ubiegłego wieku gatunków tych nie rozróżniano, traktując je jak jeden, noszący wspólną nazwę *gacek wielkouch*. Jeżeli nawet ktoś nie rzucił dotąd okiem na zamieszczoną obok fotografię jednego z gacków, to tylko po samej powyższej nazwie domyśli się, jakaż też część ciała gacka jest najbardziej charakterystyczna i od pierwszego spojrzenia przykuwa uwagę. Również inne, dawniej używane nazwy, nawiązują do imponujących rozmiarów uszu tych nietoperzy: *nietoperz uszak*, *długouch baranek*, *uszak*, *uszak długouch*, *długouch*, *gacek długouchy*, *nietoperz wielkouch*, *wielkouch brunatny*, *wielkouch szary*. Dzisiaj wyróżniamy dwa gatunki gacków, występujące na terenie naszego kraju: *gacka brunatnego* (na zdjęciu) oraz *gacka szarego*.

Oba gatunki należą do najpospolitszych (co wcale nie oznacza, że najliczniejszych) nietoperzy żyjących w Polsce i chyba najbardziej bywają kojarzone z klasycznym wyobrażeniem nietoperza. Co ciekawsze, pomimo że gacki obu gatunków unikają centrów miast i zwartej zabudowy, to należą do nietoperzy najczęściej spotykanych w budynkach. Gacka szarego określa się jako gatunek wybitnie związany z człowiekiem, a w zasadzie ze środowiskiem przez człowieka przekształconym. Wręcz spotkałem się z opinią w jednej z poświęconych nietoperzom publikacji, że gacek szary „zdecydowanie unika kryjówek naturalnych". Schronieniami gacków są więc wnętrza różnych budynków (przede wszystkim strychy, piwnice), sztolnie, bunkry, szczeliny w ścianach budynków i mostów, a czasem nawet budki lęgowe dla ptaków. Gacki brunatne dodatkowo znajdują schronienie w jaskiniach i dziuplach drzew, którymi gacki szare są zdecydowanie mniej zainteresowane. Fakt, że jednak tak rzadko zauważamy nietoperzowych współmieszkańców naszych domów znajduje wytłumaczenie choćby w zwyczajach gacków brunatnych, które chowają się w różne szczeliny i zakamarki, siedzą w nich cicho i nie wpadają w panikę, kiedy na „nietoperzowym" strychu lub piwnicy pojawią się ludzie. Gacki szare jak na porządne nietoperze przystało, nie ukrywają się w szczelinach, ale wiszą swobodnie na stropach lub ścianach, ale również nie należą do nazbyt płochliwych zwierząt. Oba gatunki są przywiązane do swych letnich kryjówek i miejsc zimowania (to na ogół zupełnie inne miejsca, chłodniejsze niż letnie kryjówki), wykorzystując je przez wiele lat.

Gacki należą do małych lub średniej wielkości nietoperzy. Wielkość w tej grupie ssaków określa się poprzez długość przedramienia, co z pewnością jest miarą trudną do zinterpretowania dla niespecjalistów. Tak więc informacja, że gacki brunatne mają przedramię długości 34-43,5 mm, a gacki szare 37-43 mm naprawdę niewiele nam powie. Dla ułatwienia zastosujmy nieco mniej naukowe sformułowania i przyjmijmy, że gacki mają ciało o długości ok. 5 cm, a ich ogon liczy sobie mniej więcej kolejnych 5 cm. A uszy? Uszy są rzeczywiście imponujące, sięgając nawet 3/4 długości ciała! Podczas zimowej hibernacji i odpoczynku, nietoperz „kładzie uszy po sobie", więc w zasadzie ich nie widać. Gacek na zdjęciu nie był zbyt zachwycony uczestnictwem w krótkiej sesji fotograficznej, toteż uspokojony ani nie złożył uszu, ale ich jeszcze nie rozpostarł przed zerwaniem się do lotu. W takim stanie jeszcze bardziej przypomina mi jakiegoś dziwnego potworka, filmowego *gremlina*, *goblina* bądź *trolla*. Wystarczy tylko powiększyć go do bardziej „ludzkich" rozmiarów i... zacząć się bać lub uciekać!

Po co gackom takie imponujące uszy? W odróżnieniu od większości nietoperzy, które orientują się w przestrzeni przede wszystkim dzięki echolokacji (czyli wysyłaniu i odbieraniu bardzo wysokich dźwięków, które odbijają się od przeszkód i ofiar), gacki brunatne podczas polowań i lokalizacji zjadanych owadów używają „zwykłego" słuchu. Ich uszy są tak wielkie, gdyż wydobyć muszą z otoczenia dźwięki w rodzaju chociażby trzepotu skrzydeł ciem. Swoje ofiary – oprócz motyli nocnych są to z reguły chrząszcze, pajęczaki, gąsienice motyli, itp. – gacki łapią nie tylko w powietrzu, ale zbierają z powierzchni liści lub pni drzewa, a nawet lądują na ziemi, aby złapać coś do zjedzenia. Gacki szare mają podobne menu i sposoby żerowania, ale zdecydowanie częściej podczas polowań wykorzystują echolokację, jakby mniej ufając swym ogromnym uszom. Za to w odróżnieniu od swych brunatnych krewniaków, chętnie polują na przykład w świetle ulicznych lamp, które przyciąga mnóstwo owadów.

Kiedy po raz pierwszy na żywo i z bliska zobaczyłem gacka brunatnego, nie mogłem powstrzymać się od śmiechu. Gacek z postawionymi uszami sprawiał wrażenie, jakby cała reszta małego ciałka była tylko na doczepkę do głowy z uszami, a wręcz gacek był samymi uszami.

Tekst i zdjęcia: **Aleksander Dorda**

Gra debel Zielonka - Niciejewski. Fot. W. Suchta

GRALI W MASTERS

Młodzi tenisiści UKS Beskidy Ustroń walczyli o wejście do finału mistrzostw Polski w kategorii do lat 18. Drużynę tworzą: Filip Kaleta, Maciej Kazanowski, Jakub Zielonka i Łukasz Niciejewski. Walczyli o znalezienie się wśród ośmiu najlepszych polskich zespołów. Najpierw odbyły się dwie gry deblowe, a następnie cztery singlowe, przy czym pierwsza rakieta gra z pierwszą, druga z drugą itd. według rankingu. Przeciwnikami byli tenisiści z Matchpoint Wrocław, jedną z lepszych drużyn w kraju. Niestety reprezentanci UKS Beskidy przegrali 4:2. Punkty dla nas zdobyli: debel Kaleta - Kazanowski i w singlu Niciejewski. O meczu decydował super tie break, niestety przegrany 10:5.

- Myślę, że mogę być zadowolony - mówi trener Aleksander Panfil. - Drużyna to chłopcy trenujący u nas, ale nie pochodzący z Ustronia. To oni chcieli stworzyć drużynę i zagrać. Zresztą nie byli faworytami tego meczu. Gdyby awansowali, byłby to duży sukces. Nasi przeciwnicy trenują na co dzień na jednym z lepszych obiektów tenisowych w kraju, mają prywatnego sponsora. Trzeba podziękować Ustrońskiemu Towarzystwu Tenisowemu, za udostępnienie nam nieodpłatnie kortów, zresztą dobrze przygotowanych.

Dwóch zawodników UKS Beskidy awansowało do turnieju masters w Inowrocławiu - mający 14 lat Łukasz Kozielski i mający 13 lat Jakub Grzegorczyk. Na koniec sezonu zimowego i letniego ośmiu najlepszych w danym roczniku 13- i 14-latków gra w turnieju polskich nadziei tenisowych. Wypadli całkiem nieźle, bo J. Grzegorczyk zajął 5 miejsce, a Ł. Kozielski 4 miejsce.

Od 1 września trwa nabór do szkółki tenisowej dla dzieci od 4 roku życia. Zgłaszać się można codziennie od poniedziałku do piątku w godz. 16-19 w hali tenisowej przy stadionie Kuźni. Dokładna informacja na stronie www.uksbeskidy.pl, tel. 501-532-832. **Wojsław Suchta**

TEN SAM CEL

LKS Zapora Porąbka - KS Kuźnia Ustroń 3:1 (1:0)

W sobotę 8 września Kuźnia grała w Porąbce mecz o mistrzostwo ligi okręgowej. Już w 12 min. Marcin Marianek fauluje w polu karnym, sędzia dyktuje rzut karny i gospodarze prowadzą 1:0. Z czasem Kuźnia wyrabia sobie przewagę, jednak w płynnej grze przeszkadzają niektóre decyzje arbitrów tego spotkania. Dopiero w 70 min. Kuźnia wyrównuje z rzutu karnego po faulu na Mieczysławie Sikorze - strzela Mateusz Żebrowski . Niestety pięć minut później tracimy drugą bramkę i trener Kuźni stawia wszystko na jednaą kartę – decyduje się na trzech napastników i bardzo ofensywną grę. Bez efektu. Trzecią bramkę tracimy w 93 min. spotkania.

Po meczu trener Kuźni Marek Bakun powiedział:

- Wspólnie to analizujemy i nie jesteśmy w stanie odpowiedzieć na pytanie, dlaczego przegrywamy. Z Radziechowami zagraliśmy słabo u siebie, za Porąbkę natomiast nie można winić chłopaków, bo zostawili na boisku dużo serca, ale na przegraną złożyło się kilka czynników. Pierwszy to brak bramkarza podstawowego, drugi to stan boiska, a my na słabszych boiskach gramy gorzej, trzeci to sędziowie. Jestem zadowolony z postawy, ale nie z wyniku. Przy stanie 1:1 przeciwnik widział, że jest drużyną słabszą i kwestią czasu było, kiedy strzelimy kolejną bramkę. Stało się jak się stało, ale będziemy walczyć dalej o to co sobie założyliśmy, czyli pierwszą piątkę. **(ws)**

Trening Kuźni. Fot. W. Suchta

1	Landek	8	22	26:6
2	Radziechowy	7	16	21:9
3	Puńców	7	16	20:11
4	Żywiec	8	15	18:16
5	Skoczów	7	14	14:3
6	Kaczyce	8	14	15:11
7	**Ustroń**	**8**	**13**	**23:14**
8	Drogomyśl	9	13	22:17
9	Pewel Mała	8	13	17:18
10	Węgierska G.	8	12	14:15
11	Porąbka	7	10	8:6
12	Bestwina	8	9	11:13
13	Wilamowice	8	7	13:21
14	Strumień	8	6	12:26
15	Dankowice	7	6	9:25
16	Chybie	7	3	7:23
17	Wapienica	7	0	11:27

Cuda, cuda przy suszy. **Fot. M. Niemiec**

OGŁOSZENIA DROBNE

Kompleksowa obsługa księgowa dla firm, jednoosobowych działalności gospodarczych, spółek i organizacji BIURO RACHUNKOWE Ustroń, ul. Rynek 3, tel. 33/854 20 38, 606 33 18 93. Czynne w godzinach 9.00 - 19.00.

KUCHNIE - SZAFY - ZABUDOWY na wymiar, 505-086-825.

Czyszczenie dywanów, tapicerki. (33) 854-38-39, 602-704-384.

www.okna-besta.pl ZAPRASZAMY USTROŃ tel. (33) 854-53-98.

Drewno podpałkowe, kominkowe, buk, brzoza, świerk, muł, flot, węgiel groszek, transport. 33/852 32 12, 518-201-189.

KOMANDOR-Ustroń, ul. Rynek 3a – szafy, garderoby, zabudowy wnęk z drzwiami przesuwanymi i nie tylko… Zamów bezpłatny pomiar. 728-340-518, 33-854-22-57. www.komandor-ustron.pl

Ogrodzenia-producent. (33) 488-05-64.

Kupię radia, wzmacniacze, kolumny, komputery, 607-912-559.

Kupię kolejki PIKO, HO, TT. Klocki LEGO, 790-467-020.

Do wynajęcia mieszkanie częściowo umeblowane, 696 152 493.

KIEROWNIK KANTYNY PRACOWNICZEJ z doświadczeniem do Sodexo w Skoczowie. Oferujemy stabilne zatrudnienie i świadczenia. CV na adres: paulina.palmowska@sodexo.com

VW PASSAT, 1996 KOMBI, cena do uzgodnienia, 518 317 700.

Sprzedam lokal mieszkalny 88 m² z ogrodem. Ustroń Hermanice, 669 140 210.

Język angielski, 605 95 95 42.

Małe mieszkanie do wynajęcia, 854 74 67.

Zgubiono legitymację studencką. Znalazcę proszę o kontakt, 510 099 622.

Do wynajęcia 2-pokojowe umeblowane mieszkanie w willi w Ustroniu - Zawodzie Górne, tel. 33/854 36 48.

Kawalerka, pokoje na dłużej do wynajęcia, 505 201 564.

Potrzebny palacz (dam mieszkanie), 505 201 564.

Sprzedam drewno opałowe - buk, 699 216 940.

Sprzedam cielaka - sześciomiesięczny, czarny, 858 74 42.

Potrzebna opiekunka z zamieszkaniem do starszego, sprawnego inwalidy, 854-21-41.

Kupię gospodarstwo lub grunt rolny Tel. 531 998 690

USŁUGI TRANSPORTOWE WYWROTKĄ,
PRZEPROWADZKI,
PRZEWÓZ MEBLI, ITP.
KOMPLEKSOWE SPRZĄTANIE:
PIWNIC,GARAŻY,
STRYCHÓW, BUDYNKÓW GOSPODARCZYCH.
WYWÓZ ZBĘDNYCH RZECZY
tel. 509 377 370, 514 809 114

CO NAS CZEKA
www.ustron.pl

KULTURA

14.9 godz. 19.00 Benefis Marii Nowak, *Czytelnia Katolicka im. Jerzego Nowaka*

18.9 godz. 10.00 Musical „Gdzie jest Romeo" dla I klas SP z Ustronia, *MDK „Prażakówka"*

18.9 - 4.10 godz. 16-18 Zajęcia komputerowe dla seniorów, wtorek i czwartek po 2 godz. (6 spotkań) -120 zł, *sala nr 13 MDK „Prażakówka"*

SPORT

16.9 godz. 11.00 Rodzinny Dzień Sportu, *górna stacja Kolei Linowej „Czantoria".*

IMPREZY OKOLICZNOŚCIOWE
w kawiarni **„Ziemowit"** - **już 35 zł/osoba**
Tel. 600 179 380

DYŻURY APTEK

13-14.9	Centrum	ul. Daszyńskiego 8	tel. 854-57-76
15-16.9	Pod Najadą	ul. 3 Maja 13	tel. 854-24-59
17-18.9	Na Szlaku	ul. 3 Maja 46	tel. 854-14-73
19-22.9	Centrum	ul. Daszyńskiego 8	tel. 854-57-76

Zmiana dyżuru następuje o godz. 9 rano.

USTROŃSKA
dziesięć lat temu

Miasto Ustroń znalazło się w finale piątej edycji plebiscytu na Najpopularniejszą Miejscowość Turystyczną o puchar prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego, organizowanego przez miesięcznik „Sport i Turystyka". Czytelnicy z początkowej liczby 80 kandydatów wybrali 10 laureatów. O naszych turystycznych atutach i wyróżnieniu rozmawiamy z burmistrzem Ireneuszem Szarcem.

Co zdaniem Pana zadecydowało o docenieniu Ustronia przez turystów?

Głównym kryterium oceny była atrakcyjność oferty wypoczynkowej - infrastuktura turystyczna, rekreacyjna, hotele, pensjonaty, schroniska oraz ochrona środowiska i marketing. Widać, że turyści docenili, to co w Ustroniu zobaczyli. Jest to tym cenniejsze, że o naszym mieście pozytywnie wypowiedzieli się ludzie z zewnątrz, przebywający u nas tylko przez jakiś czas, a to znaczy, że dobre było również to pierwsze wrażenie. Myślę, że wyróżnione w ten sposób zostały działania miasta, ale też wszystkich osób pracujących w branży turystycznej.

Czy to wyróżnienie nie było dla Pana zaskoczeniem, skoro pojawiają się opinie wytykające miastu brak centrum, rynku z prawdziwego zdarzenia, oddalenie dzielnicy wczasowej od miasta? Mamy też po sąsiedzku poważnego konkurenta - Wisłę.

Jest to tym bardziej nobilitujące. Widać, że mimo pewnych niedoskonałości, nasze miasto postrzegane jest pozytywnie. Narzekania są chyba przesadzone, co udowodniła niezależna, obiektywna opinia ludzi, którzy przyjeżdżają tu odpoczywać. Okazuje się, że jesteśmy atrakcyjni dla turystów, dzięki walorom środowiskowym, uzdrowiskowym, infrastrukturze rekreacyjno - sporowej i tak pozostanie.

* * *

Rozbudowa i modernizacja oczyszczalni ścieków w Ustroniu, realizowana była przez Hydrobudowę Śląsk, według projektu Firmy Inżynieryjskiej All-Con z Bielska-Białej. Firma All-Con prowadziła również całość zadania na zasadach zastępstwa inwestorskiego. Dotychczasowa wstępna eksploatacja oczyszczalni wykazała, że wskaźniki ścieków oczyszczonych są znacznie lepsze od standardów wymaganych przez Unię Europejską. Wybrał: ***(at)***

FELIETON

Tak sobie myślę

Językowe przygody

Od lat stało się zwyczajem, że w ważnych uroczystościach w naszym mieście, biorą udział przedstawiciele partnerskich miast. Poza Ustroniem Morskim, są to miasta leżące poza granicami Polski. Tam, gdzie znajomość języka polskiego jest ograniczona. Sprawia to oczywiście trudności we wzajemnym zrozumieniu się. Zapewne najtrudniej przychodzi nam porozumieć się z Węgrami. Niewiele jest wśród nas osób, które znają język węgierski, a sam ten język jest zupełnie odmienny od naszego. Nieco łatwiej porozumieć się z Niemcami, bo wiele osób, szczególnie ze starszej generacji, zna ten język. Natomiast najłatwiej porozumieć się można z osobami posługującymi się językami słowiańskimi i mieszkającymi blisko naszego kraju, a więc z Czechami i Słowakami. Języki tych narodów są na tyle bliskie, że w znacznym stopniu jesteśmy w stanie, szczególnie ze Słowakami, porozumieć się bez konieczności tłumaczenia.

Kontakty z obcokrajowcami są zachętą do uczenia się języków obcych. Na początku więc kolejnego roku szkolnego, dobrze jest przypomnieć nauczycielom i uczniom o potrzebie wykorzystania szansy, którą daje szkolna nauka języków obcych. Znajomość tych języków na pewno się przyda w coraz częstszych kontaktach z ludźmi nie znającymi języka polskiego. Takie kontakty mamy przy każdym wyjeździe za granicę, ale także na miejscu, w Ustroniu. Ba, coraz częściej też we własnych rodzinach miewamy osoby, które po polsku mówią słabo albo wcale… Należy się przy tym liczyć z tym, że takich przypadków będzie coraz więcej. Wszak i z Ustronia wyjechało wiele osób za granicę w poszukiwaniu pracy i lepszego życia.

Nie zawsze potrafimy się dobrze zrozumieć. Nawet wtedy, gdy mówimy tym samym językiem. Tym trudniej przychodzi do porozumienia, gdy mówimy różnymi językami. Przytrafiają się więc przy tym różne językowe przygody. Nawet wtedy, gdy chodzi o języki nam bliskie. Bywa bowiem, że to samo słowo w dwóch językach ma inne znaczenie. Przekonały się o tym dyrektorki szkół w Dobrej (w Czechach) i w Ustroniu. Umówiły się, że nauczyciele obydwu szkół spotkają się w kwietniu w Dobrej. W Ustroniu przygotowania do kwietniowego wyjazdu do Dobrej były zakończone. Trzeba było jednak wszystko odwołać i przesunąć o miesiąc, bo w języku czeskim kwiecień to polski maj…

Nauczony tym doświadczeniem, kiedy uzgadniałem terminy naszych spotkań ze Słowakami czy Czechami, czyniłem to dodatkowo w języku niemieckim, aby uniknąć nieporozumień… Inna rzecz, że nieporozumienia językowe, czasem zabawne, wciąż się zdarzają. Choćby jednej z naszych chórzystek, która na pytanie w języku niemieckim: „Wie alt bist Du?"(co znaczy: Ile masz lat), odpowiedziała: „Ich bin kein alt ich bin sopran!" (nie jestem altem jestem sopranem)… Przy tym im częstsze są nasze kontakty z zagranicznymi partnerami, tym tych nieporozumień jest coraz mniej.

Zresztą one zdarzają się nie tylko nam, ale i naszym przyjaciołom. Jak mojemu przyjacielowi z Niemiec, z naszego partnerskiego miasta, który został zaproszony na Węgry. W sobotę wieczorem nauczył się kilku węgierskich słów. W niedzielę wygłaszał pozdrowienie w języku niemieckim. Chciał jednak zrobić przyjemność węgierskim gospodarzom i zacząć od powiedzenia po węgiersku słowa: dziękuję. Tylko pomyliły mu się węgierskie słowa i zamiast „dziękuję" powiedział „na zdrowie" budząc tym powszechną wesołość gospodarzy. Przekonany o tym, że powiedział „dziękuję" powtarzał też je przy pożegnaniu. I dopiero później dowiedział się, co mu się przytrafiło.

Być może wielu z nas ma za sobą podobne doświadczenia. Mnie samemu też nieraz przytrafiały się językowe wpadki. Chyba największe w Hamburgu, kiedy prowadząc koncert pieśni ludowych naszego chóru, próbowałem wytłumaczyć, dlaczego jedne panie mają czepce na głowie, a inne nie… Myślę jednak, że takie językowe przygody i wpadki nie powinny nas zniechęcać. Wszak w tych kontaktach z obcokrajowcami chodzi o to, żeby się lepiej poznać i zrozumieć. A to, że odbywa się to z przygodami i śmiesznymi nieporozumieniami, temu porozumieniu nie przeszkadza, ale wręcz pomaga. **Jerzy Bór**

FELIETON

Koszykówka

Tegoroczny Turniej Koszykówki na Asfalcie „Beton 2012", po raz pierwszy rozegrany na Równicy, a także udział naszej drużyny koszykarskiej TRS „Siła" w meczu barażowym o wejście do ekstraklasy Bielskiej Ligi Koszykówki oraz zakwalifikowanie się reprezentacji Polski do najbliższych mistrzostw Europy, to powody dla których bieżący felieton chcę poświęcić tej dyscyplinie sportu. W mojej rodzinie umiejętności gry w koszykówkę zostały chyba zapisane w genach. Moja babcia ze strony ojca, babcia Kasia, była wysoką kobietą. Dlatego jej córka, a moja ciocia Krzysia, już przed II wojną światową grała w koszykówkę w drużynie „Sokoła" na lwowskiej Bogdanówce. Po wojnie, w Gliwicach, ilekroć ciocia zrobiła coś zgrabnie, mówiło się: „Ciocia Krzysia to potrafi, bo grała w koszykówkę".

W LO im. Mikołaja Kopernika w Bielsku -Białej siatkówka i koszykówka stały do bardzo dobrym poziomie. Pamiętam jak w 1964 roku, na wojewódzkiej spartakiadzie, z okazji 20-lecia prlu, graliśmy w finale z MKS-em Zabrze. Nasi przeciwnicy, to starannie dobrani zawodnicy, same „wieżowce", po 2 metry wzrostu liczące, my zaś o wiele niżsi, ale pełni temperamentu zapaleńcy. Wynik meczu łatwy był do przewidzenia. W naszej drużynie grałem raczej w obronie pod własnym koszem, ale prawdę mówiąc najczęściej to „grzałem ławę", bo po prostu inni byli lepsi. I tak było też na spartakiadzie! Na dwie i pół minuty przed końcem tamtego meczu, gdy przegrywaliśmy niemal 20 punktami, nasz trener, profesor Kurek, dokonał zmiany i wypuścił mnie na boisko. Po dwudziestu sekundach grania, kiedy to udało mi się dwa razy zablokować naszych przeciwników, poszedłem do przodu i znalazłem się na dogodnej pozycji. Otrzymałem podanie, zbliżyłem się pod kosz przeciwników i rzuciłem z dystansu... Piłka spadła 50 centymetrów od obręczy kosza. Przy najbliższej okazji mój trener dokonał, nazwałbym to językiem siatkówki, „powrotnej zmiany" i zdjął mnie z boiska. Tak wyglądał mój, jak się okazało, najważniejszy występ w szkolnej drużynie koszykówki. Po trzydziestu sześciu latach od tamtego wydarzenia, za namową o pięć lat młodszego ode mnie absolwenta bielskiego „Kopera", profesora Jana Kubika z USA, wznowiliśmy, tu w Ustroniu, treningi w koszykówkę. Przez ponad dwa lata trenowaliśmy, dwa razy w tygodniu, na sali w ustrońskiej „dwójce". Co ciekawe byliśmy najstarszymi zawodnikami na boisku, albowiem naszymi „kolegami" z parkietu byli wówczas liczący po 17 - 19 lat uczniowie średnich szkół. Wspominan ich często: Krystian, Marcin, Piotr, Grzegorz, Tomasz, Irek, Szymon, drugi Piotr, Krzysztof i inni. Dziś już nie jestem w stanie sobie przypomnieć wszystkich. Za to, od czasu do czasu, spotykam któregoś z nich, tu w Ustroniu. Dziś to już poważni panowie, żonaci, ojcowie rodzin. Pracują, prowadzą przedsiębiorstwa. Żyją swoim życiem.

Na Betonie 2012, ponownie zmierzyłem się z Irkiem w meczu inauguracyjnym. On dziś szanowany sekretarz miasta, otwierał ze mną zawody. Inny „kolega" z tamtego okresu Piotr grał w drużynie organizatorów. Dalej sprawny jak przed 20 laty. W ostatni weekend, pod Czantorią spotkałem Marcina. Zmienił dysplinę sportu, teraz jeździ na rowerze górskim, startuje w licznych zawodach. Ciężko trenuje. W niedzielę w Kończycach Małych podjechał do mnie „na rollerach" Szymon. Zdjął słuchawki z uszu, zagadał. Powiadomiłem go, że w zeszłą niedzielę odbył się Beton. Wszystko wiedział, zdjęcia widział w internecie. Z kolegami się kontaktował. Oznajmił mi, że się ożenił i zamieszkał z żoną w Kończycach. Zmienił dyscyplinę sportu, z koszykówki na jazdę na rollerach. W sezonie przejeżdża dużo, bo ponad tysiąc kilometrów. Zacząłem wspominać nasze tereningi. Słuchał z należytym szacunkiem, ale zauważyłem, że jakiś jest niespokojny. Przerwałem opowiadanie, wówczas Szymon mi powiedział: „Wie Pan, ja żyję przyszłością! Wspomnienia to nie dla mnie!" „Masz jakieś marzenia?"- zapytałem z nienacka. „To nie chodzi o marzenia, ja żyję przyszłością, o tak" - powtórzył. Wtedy uzmysłowiłem sobie, że tylko ludzie starsi żyją wspomnieniami. Tak jak ja, wiecznie bym wspominał. Dla ludzi młodych nie ma czasu na wspomnienia. Też kiedyś taki byłem. Ile razy mój ojciec wspominał swoje młode lata we Lwowie, grę w piłkę nożną, jazdę na rowerze, jazdę na nartach, nie chciało mi się za bardzo tego słuchać, ale słuchałem ... chyba tylko z uszanowania. Dziś chciałbym się czegoś więcej dowiedzieć o moich przodkach. Niestety już nie mam kogo zapytać.

Dlatego na słuchanie wspomnień musimy znaleźć trochę czasu! **Andrzej Georg**

Start na ul. Partyzantów. Fot. W. Suchta

PONIŻEJ GRANICY BÓLU

- Zacząłem biegać po górach u Bolko Kantora na przełomie lat 70. i 80. - mówi Andrzej Łukasiak z Cieszyna. - Najpierw trzeba było wyjść na Równicę, potem biegło się na Orłową i z powrotem. Na swoje urodziny robił bieg ze schroniska na Baraniej do schroniska na Stożku. Też trzeba było dojść na start na godz. 9. Biegam więc wiele lat. Jest to niesamowity relaks psychiczny.

W niedzielę 9 sierpnia odbył się XIX Marszobieg na Czantorię Wielką. Na starcie stanęło 77 zawodników i 11 zawodniczek. Startowano sprzed hali sportowej przy Szkole Podstawowej nr 1, następnie trasa wiodła ul. Jelenica do Jonka na Kępę, na Małą Czantorię żółtym szlakiem i na metę na szczycie Czantorii Wielkiej.

Od startu uformowała się czołówka, a przed podbiegiem na Małą Czantorię niewielką przewagę nad rywalami zdobył Kornel Rakus z Cisownicy. Tej przewagi nie oddał do końca i zwyciężył w czasie 41 minut i 35 sekund pokonując Dominika Ząbczyńskiego z Jastrzębia Zdroju (42,03) i Rafała Sznapkę z Cisownicy (44,50). Wśród kobiet wygrała Magdalena Chełmicka z Krakowa (58,40), przed Justyną Adamus-Kowalską z Katowic (58,40) i Ewą Jeremicz z Węgierskiej Górki (59,54).

W tym roku w marszobiegu wystartowali młodzi narciarze alpejscy z SRS Czantoria - Katarzyna Wąsek i Michał Brachaczek. Jak twierdzą, było to ciekawe, ale bardzo męczące doświadczenie.

- Pierwszy raz uczestniczyłam w takim biegu - mówi K. Wąsek. - Co prawda biegłam już wcześniej tą trasą, ale w drugą stronę, czyli z górki i było trochę łatwiej. Najgorszy był początek. Potem ze zmęczenia nie czułam nóg i samo jakoś szło. Jak zobaczyłam schronisko na Czantorii, wszystko było OK.

- Też pierwszy raz i też było to dla mnie bardzo męczące - mówi M. Brachaczek. - Były kryzysy, najgorzej biegło się do Jonka na Kępę. Na Małą Czantorię bardziej szedłem niż biegłem. Potem już było łatwo. Na starcie myślałem, że będzie o wiele lżej. Raczej będą zakwasy. Może coś to da. Widać, że inni więcej biegają po górach.

Zwycięzcy w kategoriach wiekowych i miejsca ustroniaczek i ustroniaków:

kobiety: do lat 35: 1. Justyna Adamus-Kowalska, 2. Klaudia Grygierek(1.00,45), 6. Katarzyna Wąsek (1.08,38), 36 lat i więcej: 1. Magdalena Chełmicka, 3. Grażyna Madzia (1.04,33),

mężczyźni: do lat 19: 1. Andrzej Juraszek - Ustroń (47,17), 4. Michał Brachaczek (1.14,22), 20-29 lat: 1. Wojciech Dorighi - Cisownica (43,10), 7. Jan Puzoń (56,09), 30-39 lat: 1. Dawid Then - Bielsko-Biała (44,37), 40-49 lat: 1. Kornel Rakus, 14. Roman Gruszczyk (57,43), 50-59 lat: 1. Mirosław Dziergas - Żywiec (45,58), 8. Andrzej Siwczyk (51,56), 60-69 lat: 1. Zbigniew Radomski - Bielsko-Biała (50,18), 70 i więcej lat: 1. Jan Moiczek - Cieszyn (1.01,14), 3. Franciszek Pasterny (1.33,07).

- Trenowałem kilkanaście lat biegając na Małą Czantorię. Dwa razy w tygodniu przyjeżdżałem z Cieszyna - mówi A. Łukasiak, który zajął trzecie miejsce w swej grupie 50-59 (49,10). - Praktycznie miałem nie startować, ale się zdecydowałem i przebiegłem na pół nogi, bo mam problemy z piętami. Biegłem więc poniżej granicy bólu i zmęczenia. Jestem zadowolony. Był to bieg na 75% możliwości.

- Każdego roku wypadam troszkę słabiej - twierdzi G. Madzia. - Ale jestem zadowolona, dobre warunki, zawodniczki pozwoliły na trzecie miejsce. Tą trasę przebiegłam w tym roku dopiero trzeci raz. To nie moja specjalizacja, wolę po równym. Jednak czasem trzeba się wysilić. **Wojsław Suchta**

Podbieg pod Małą Czantorię. Fot. W. Suchta

GAZETA USTROŃSKA

Tygodnik Rady Miasta. Redaguje Zespół. Redaktor naczelny: **Wojsław Suchta**. Komisja Programowa GU: **Tadeusz Krysta, Bogusława Rożnowicz, Olga Kisiała, Artur Kluz**. Adres redakcji: **43-450 Ustroń, Rynek 4** (budynek byłej filii liceum), na półpiętrze. **Tel. 33 854-34-67**, **e-mail: gazeta@ustron.pl** Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 8.00-16.00. *Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam.* Skład: **Gazeta Ustrońska**; Druk: **EURODRUK-offset,** ul. Daszyńskiego 64, 43-450 Ustroń, tel. 33 854-26-02. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 3.9.2012 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru: 10.9.2012 r.